Nr. 121 (5743) Cz.

WARSZAWA, CZWARTEK 29 MARCA 1934 r.

Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-81
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Głosy wśród nocy

Mussolini odniósł „wielki triumf wyborczy"; prawie wszyscy obywatele Królestwa Italji głosowali przed paroma dniami na rzecz *jedynej* listy faszystowskiej do „parlamentu"; innych list nie było i być nie mogło; kto nie głosował, ten miał przed sobą w perspektywie więzienie, zesłanie albo w najlepszym razie porcję kijów tuż zaraz, na miejscu. *Mussolini* powołał swój *ostatni* podobno „parlament". Teraz nastąpi czyn ostateczny — budowa „ustroju korporacyjnego"...

***

Papiery „małego kanclerza" *Dollfussa* poszły bardzo wgórę w opinji świata „katolickiego". Jest wszak i błogosławieństwo papieskie, i nowy projekt Konstytucji tak bogobojny, że nawet sądy doraźne mają — w myśl urzędowego tekstu — pochodzić bezpośrednio od... Pana Boga. Ideologja „katolicka" wchłonęła w siebie bez sprzeciwu i rozstrzeliwanie z armat kobiet i dzieci, i zakładanie stryczka na szyję śmiertelnie rannych *żołnierzy* przeciwnej strony, i obozy koncentracyjne, w których umierają powoli najlepsi ludzie Austrji.

Nad kanclerzem *Dollfussem* unosi się „święty zapach" błogosławieństwa papieskiego...

***

Miły sercu p. *Becka* „wielki kanclerz", Adolf *Hitler*, pokłócony zresztą narazie z „małym kanclerzem", *Dollfussem*, budzi z punktu widzenia kościelnego dość duże wątpliwości, skoro żywi pewien sentyment dla starych bogów pogańskich rasy germańskiej. Wzamian za to ma *Hitler* inną satysfakcję. Po zdobyciu „wolnego miasta" Gdańska i po rozgardjaszu austrjackim Rzym, Berlin, Wiedeń i Budapeszt spotkały się ze sobą w jednym punkcie: *trzeba osaczyć Czechosłowację*. Akcja prowadzona jest wcale sprężyście. Uczestniczy w niej z zapałem *polska* prasa „sanacyjna". Czy *tylko* prasa?...

***

Leży przedemną kilka wyciągów ze sprawozdań ludzi, którzy jeździli świeżo do Austrji i do Niemiec, by zorjentować się objektywnie, na zimno i „rzeczowo" w istniejących tam nastrojach.

Oto słowa „szarego" robotnika *wiedeńskiego* — socjalnego demokraty:

„Nienawiść! Przedewszystkiem *nienawiść!* Wszyscy nienawidzą zwycięzców. Zwłaszcza kobiety. Chłopcy marzą o odwecie. Wszystko jedno z kim, Wszystko jedno jak. My im jeszcze pokażemy. Dostaną się w nasze ręce. Teraz przeczekamy. I *przetrzymamy*. Proletarjat wiele rzeczy przetrzyma Ale przyjdzie nasz dzień!..."

„Szturmowiec" hitlerowski z *Hamburga*, ongiś komunista, inteligent „zdeklasowany", mówił „na cztery oczy":

„Żeby pan wiedział, jacy my wszyscy jesteśmy śmiertelnie, beznadziejnie znużeni... Jak na wojnie... Ciągłe napięcie nerwowe; alkohol; kokaina; i— przecie—*nic z tego nie wyjdzie!* Wódz bije pięściami w mocną ścianę. Nasze pałki gumowe jej nie rozwalą. Idziesz po chodniku, wszyscy schodzą z drogi; a oczy u nich, jak u wilków... Złe oczy!... Będziemy podtrzymywać wodza do końca, bo dla nas niema już powrotu. Ale, proszę pana, *nic z tego nie wyjdzie...*"

***

To takie dwa *GŁOSY WŚRÓD NOCY*". Zamykają one w sobie dwa — jeżeli można tak te rzeczy określić — „dramaty wewnętrzne" *faszyzmu*. Jeden — to *morze nienawiści*, podsycanej ustawicznie przez świadomość męki i poniewierki najbliższych osób; drugi — to *beznadziejność* próby przełamania katastrofy gospodarczej poprzez demagogję „antymarksowską", „rasistowską" i t. d. Świadomość *beznadziejności własnego wysiłku* bywa zawsze wielką tragedją dla każdego człowieka czynu.

Faszyzm stworzył „morze nienawiści" przeciwko sobie; faszyzm nie rozwiązał ani jednego z pośród wielkich zagadnień, trapiących ludzkość. Faszyzm ma przed sobą jeden jedyny szlak, po którym galopuje z konieczności: *WOJNĘ*. Ocalić świat przed wojną może jedna jedyna rzecz: *REWOLUCJA* w krajach faszystowskich.

„Śmiertelne znużenie" owego „szturmowca" z Hamburga — to jaskółka, zwiastująca — wbrew triumfalnym pozorom — *nieunikniony* „początek końca".

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Nowe trudności prez. Roosevelta

Sprawa poborów i zasiłków

Prez. **Roosevelt** napotyka na coraz to **nowe trudności.**

Po zażegnaniu konfliktu w przemyśle automobilowym, oraz w kolejnictwie pomiędzy prezydentem a Kongresem wybuchł niezwykle **ostry spór.**

Tłem tego politycznego konfliktu jest ponowne przyjęcie przez Izbę Reprezentantów projektu ustawy o zwiększeniu zasiłków dla byłych kombatantów oraz o przywróceniu dawnych poborów byłych żołnierzy oraz funkcjonarjuszy państwowych.

Projekty tych ustaw zostały uchwalone 310 głosami przeciwko 72. Jest to **najsilniejsza większość antyrządowa** od czasu objęcia władzy przez prez. **Roosevelta.**

Z pośród demokratów tylko 70 głosowało zgodnie z życzeniami prezydenta, a reszta przeszła do obozu przeciwnego.

W razie gdyby Senat przyjął również obie ustawy większością 2/3 głosów, staną się one prawomocne pomimo veta ze strony prez. **Roosevelta.**

Jak wiadomo, prezydent motywował swe veto zwiększeniem conajmniej o 225 miljonów dolarów wydatków, przewidzianych w budżecie.

Pensje funkcjonarjuszy państwowych oraz b. żołnierzy i renty inwalidzkie zostały w r. 1933 zmniejszone o 15%. Jest rzeczą niewątpliwą, że stanowisko zajęte przez izbę jest podyktowane względami na zbliżające się wybory, które mają się odbyć na jesieni bieżącego roku. Wybory te dotyczą Izby reprezentantów, oraz 1/3 składu Senatu. (ATE).

Walka o niezależność Irlandji

„News Chronicle" zamieszcza wywiad z premjerem irlandzkim **de Valerą**, który na wstępie zaprzeczył, jakoby Wolne Państwo Irlandzkie znajdowało się w obliczu ruiny gospodarczej.

Angielskie cła bojowe, jakkolwiek przyniosły niewątpliwie szkody przemysłowi irlandzkiemu, umożliwiły jednak przystosowanie rynku wewnętrznego do zmienionej sytuacji.

Irlandja jest obecnie o wiele **mniej zależna** pod względem gospodarczym od zagranicy, aniżeli poprzednio.

Przechodząc do sprawy faszystowskiej organizacji „niebieskich koszul", **de Valera** oskarżył przywódców tego ruchu o chęć **wywołania wojny domowej.** Premjer nie wierzy, aby faszyzm mógł zapuścić korzenie w Irlandji. Naród irlandzki nie jest wrogo usposobiony wobec Anglji i pragnąłby przywrócenia normalnych stosunków pomiędzy obu krajami pod warunkiem, że **Wielka Brytanja nie będzie się mieszała w wewnętrzne sprawy irlandzkie.** Od spełnienia tego warunku zależy trwałe porozumienie obu narodów. (ATE).

Min. Barthou w Brukseli

Niemal wszystkie dzienniki paryskie komentują obszernie podróż min. **Barthou** do Brukseli i jego rozmowy z członkami Rządu belgijskiego. We wtorek w nocy p. **Barthou** powrócił już do Paryża.

„Echo de Paris" oświadcza, że Bruksela jest pierwszym etapem podróży okrężnej min. **Barthou,** której celem jest konsolidacja przymierzy i stosunków przyjaznych Francji z jej wypróbowanymi sprzymierzeńcami. Pismo podkreśla ustęp komunikatu brukselskiego, wskazujący, że zarówno Francja, jak i Belgja, uważają zbrojenia niemieckie za poważne niebezpieczeństwo. Jest rzeczą ważną, że oba rządy uważają za pożądane dla uniknięcia niebezpieczeństw, związanych z dozbrojeniem Niemiec, zawarcie konwencji międzynarodowej, zawierającej poważne gwarancje wykonania.

„Matin" wyraża pogląd, że ani Francja, ani Belgja, nie zgodzą się nigdy na zawarcie konwencji rozbrojeniowej, któraby nie zawierałaby odpowiednich gwarancyj bezpieczeństwa.

Minister **Barthou** przybył z powrotem do Paryża i oświadczył dziennikarzom, że jest zadowolony z wyników swej podróży. (ATE).

Obrońcy z urzędu

„Neue „Freie Presse" donosi, że obrońcami tow. SEITZA w oczekującym go procesie będą adwokaci dr. Mravlag i dr. Braun - Szamfert, obrońcą tow. HEMERLINGA, b. wiceburmistrza Wiednia, dr. Grader, a tow. generała KORNERA adwokat dr. Steinbach.**

Wszyscy ci adwokaci będą obrońcami z NOMINACJI, gdyż adwokatów socjalistów i demokratów POZBAWIONO PRAWA PRAKTYKI.

Serdeczne życzenia

Od szeregu organizacyj robotniczych i włościańskich i od wielu osób pojedyńczych otrzymaliśmy prośby o przesłanie ich życzeń najlepszych dla tow. tow. Norberta BARLICKIEGO, Adama CIOŁKOSZA i Stanisława DUBOIS, Mieczysława MASTKA, Hermana LIBERMANA i Adama PRAGIERA.

Centralny Komitet Wykonawczy P.P.S., Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów i redakcja oraz administracja „Robotnika" przesyłają ze swej strony pozdrowienia najserdeczniejsze dla przyjaciół, którzy są od nas oderwani.

Tow. Adam Ciołkosz

w więzieniu krakowskiem

Stan zdrowia tow. Adama CIOŁKOSZA budzi coraz to większy niepokój wśród licznych jego przyjaciół. Warunki w t. zw. bastjonie, w którym tow. CIOŁKOSZ został osadzony już od kilkunastu dni, są bardzo ciężkie pod każdym względem; tow. CIOŁKOSZ jest w dodatku JEDYNYM WIĘŹNIEM POLITYCZNYM w całem więzieniu. Wszystko to wpływa, naturalnie, na stan zdrowia. Jakakolwiek skuteczna kuracja jest w danych warunkach, rzecz prosta, nie do przeprowadzenia.

Nasz nowy odcinek literacki

W wielkanocnym numerze naszego pisma rozpoczniemy druk pracy znanego pisarza angielskiego **Beverley'a Nicholsa p. t. „Dzwon na trwogę". (Czy Harock!).** Czytelnik polski zna już z książki **Lehmanna - Russbüldta** („Za kulisami wojny") szczegóły potajemnych machinacyj krwawej międzynarodówki uzbrojenia. **Nichols** uzupełnia poniekąd **Lehmanna.** Uderza go i zastanawia z punktu widzenia czysto ludzkiego to, co się dzieje dziś na świecie w epoce urzędowych rokowań międzynarodowych o rozbrojeniu. Głos **Nicholsa** jest tem znamieniejszy że pisarz ten nie bierze udziału w życiu politycznem i nie należy do żadnych ugrupowań. Jest więc wyrazicielem zupełnie niezależnej opinji, na której nie ciąży piętno żadnego stronnictwa. Wnioski, do których dochodzi, są ze wszech miar godne uwagi, a i podane są w pięknej formie literackiej.

Książkę **Nicholsa** przełożyła z angielskiego Wacława **Komarnicka.**

Walka trwa dalej

Ratowanie załogi „Czeluskina"

Parowiec **„Sowiet"** wysłany do ośrodka działalności drużyn ratunkowych rozbitków **„Czeluskina"**, opierając się na doświadczeniach parowców **„Stalingrad"** i **„Smolensk"**, wybrał nową drogę, jaknajbardziej wysuniętą na północ, dla uniknięcia lodów. Parowiec płynąć będzie wzdłuż wybrzeży amerykańskich w kierunku wyspy św. Wawrzyńca. Po drodze wylądują piloci i wyładują sterowce, poczem przystąpią do ich zmontowania. Samoloty wywiadowcze odlecą na przylądki Wellen i Onman dla stworzenia baz pośrednich, z których sterowce będą mogły dokonywać lotów do obozowiska rozbitków **„Czeluskina".**

(PAT).

Hitleryzm w Zagłębiu Saary

flirtuje z... burżuazją żydowską

Narodowi „socjaliści" czynią nieustannie na terenie Zagłębia Saary próby wciągnięcia do swej akcji Żydów. Ostatnio starają się oni wciągnąć Żydów do akcji pomocy na rzecz niezamożnych członków „Niemieckiego Frontu". W związku z tem zwrócono się o pomoc do szeregu miejscowych firm, których właścicielami są Żydzi, pochodzący bądź z Niemiec, bądź z Polski.

Stanowisko Żydów niemieckich wobec „Niemieckiego Frontu" nie jest jednak jednolite. Świadczą o tem nietylko fakty przystępowania do tej organizacji Żydów, lecz również współdziałania czynnego Żydów z narodowymi „socjalistami" w walce ich z Socjalną Demokracją. (PAT.).

2.000 trupów

Ustalona dotychczas liczba ofiar pożaru w **Hakodate** wynosi 1878 zabitych. Liczba ta niewątpliwie przekroczy 2000 Straty materjalne są niezwykle wysokie. (ATE).

Wymówienia

w fabryce Huldczyńskiego

Dyrekcja fabryki **Hulczyńskiego w** Zawierciu (oddział płużarnia) wymówiła pracę 85 robotnikom.

W kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego

W marcu 90% kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem **pracuje tylko przez 2 dni w tygodniu.**

Jest to przerażająca statystyka.

***

Z dniem 1 kwietnia zostanie zamknięta na przeciąg 1 miesiąca kopalnia **„Milowice"** pod Sosnowcem.

Przygotowujcie dzień 1 Maja!

Na marginesie kampanji „sanacyjnej" przeciwko Czechosłowacji

Leży przed nami niewielka broszurka, wydana *w 1934 roku* w Warszawie przez *Komitet Wykonawczy Zbiórki na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.* Broszurka zatytułowana *„Walka o Szkołę Narodową dla Polaków Zagranicą"*.

Otwieramy broszurkę i na str. 5 czytamy:

> „Jakie warunki ma spełniać szkoła, aby osiągnęła te cele, to jest utrzymała dzieci polskiego pochodzenia bez względu na ich obywatelstwo przy polskim języku, obyczajach i kulturze. Trzy są takie warunki — język nauczania polski (a nietylko język polski jako jeden z przedmiotów), nauczyciele Polacy i jaknajwiększa, w miarę możności, niezależność od wpływów obcych. Te trzy warunki tylko w niektórych wypadkach spełnia szkoła, utrzymywana przez rząd obcego państwa—*są one zachowywane np. w Czechosłowacji, gdzie szkoły publiczne na Śląsku Cieszyńskim mają język nauczania polski, prowadzone są przez nauczycieli Polaków i podlegają inspektorom narodowości polskiej*".

Wszystkie powyższe podkreślenia — nasze.

Na stronicy 7-ej znajdujemy cały ustęp, poświęcony szkolnictwu polskiemu w *Czechosłowacji.*

Czytamy:

> „Teren Czechosłowacji przedstawia się dość korzystnie w porównaniu z innemi, jak to wyżej wspomnieliśmy".

Dalej następuje wyliczenie ilości szkół, oraz podana jest liczba dzieci pobierających w szkołach tych nauki.

W końcu sprawozdania dotyczącego Czechosłowacji, czytamy:

> „W każdym razie przeszło połowa dzieci w wieku szkolnym ma zapewnioną naukę w języku polskim, przyczem niezmiernie pocieszającym jest fakt, że ilość ta po pewnem zmniejszaniu *od roku 1928 stale wzrasta*".

Dla porównania zaglądamy do *Francji*, gdzie m. in. czytamy:

> „Niestety, pomimo więzów przyjaźni, łączących nas z tem państwem, sprawa nauczania dzieci polskich w języku ojczystym nie jest tam pomyślnie rozwiązana".

Myślę sobie: ano, przyjaźń z Francją jest trochę przestarzała; zdążyła już wywietrzeć. Spójrzmy, jak wygląda szkolnictwo polskie u naszego świeżo upieczonego przyjaciela.

Otwieram dział „Niemcy" i czytam, że liczba dzieci polskich w wieku szkolnym, uczęszczających do szkoły polskiej, wynosi 5,17% ogółu, co — jak czytamy dalej — jest już pewnym postępem, w roku bowiem 1927 odsetek ten wynosił zaledwie 3,13%, a w r. 1931 — 5,04%.

A zatem w Czechosłowacji przeszło połowa dzieci, a w Niemczech—5,17%.

Czy do tego trzeba jeszcze co dodać?

Owszem, cytowana broszura dodaje od siebie o Niemczech:

> „...stan rzeczy nie przedstawia się dobrze, kiedy widzimy, że 94.83% dzieci nietylko uczęszcza do szkół niemieckich, lecz nawet nie uczy się języka ojczystego".

Zaznaczamy, że prezesem Komitetu Głównego Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą jest marszałek Senatu, *Raczkiewicz*, a przewodniczącym Warszawskiego Komitetu Zbiórki — p. wojewoda *Twardo*, można więc mieć zaufanie do tego, co broszurka zawiera, czy nie można?

„I. K. C."

„I.K.C." w artykuliku p. t. „Hańba" (!) zasypał obelgami prasę socjalistyczną, a w szczególności „Naprzód", z powodu naszego stanowiska wobec kampanji „sanacyjnej" przeciwko Czechosłowacij.

Artykulik byłby tylko obrzydliwy i bezczelny, gdyby nie był — oprócz tego—rozpaczliwie głupi. „Polemizować" z tą elukubracją, naturalnie, nie będziemy; zwrócimy zato uwagę, że byłoby doprawdy lepiej, gdyby ***„I.K.C." poprzestał już na kojarzeniu*** *„małżeństw" i dał raz na zawsze spokój sprawom polityki zagranicznej.* Ar.

Pomyślne zakończenie sprawy Kaszyckiego

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyły się rozprawy przeciwko obu polskim obywatelom, więzionym w Morawskiej Ostrawie prof. Franciszkowi KULISIEWICZOWI z Cieszyna oraz literatowi St. KASZYCKIEMU z Krakowa.

W obu wypadkach zapadł WYROK UNIEWINNIAJĄCY.

P. KASZYCKI wyjechał do Polski.

Cała prasa burżuazyjna Paryża w ręku dwóch rekinów kapitalistycznych

Nie od dzisiaj wiadomo, że prasa burżuazyjna jest tylko tubą rządu (w krajach dyktatury), albo sfer kapitalistycznych. Niezależnych organów burżuazyjnych prawie, albo wcale już niema.

Jaskrawe światło na zależność tej prasy od kapitału rzuca artykuł Jerzego **Valois** w czasopiśmie „Chantiers cooperatifs" (z dn. 11 lutego r. b.).

Valois oskarża paryską prasę burżuazyjną o to, że jako narzędzie banków i wielkiego przemysłu, pośredniczyła w organizowaniu zamachu z 6-go lutego. Wiadomo, że wielkie dzienniki paryskie, z „Matin", „Action Française", „Figaro", „Ami du Peuple" na czele, tygodniami podjudzali ludność Paryża do rewolty przeciw instytucjom republikańskim i rządowi radykalnemu.

Valois udowadnia swe oskarżenie, przytaczając listę dzienników i ich rzeczywistych właścicieli. A więc:

„Temps" jest własnością ciężkiego przemysłu metalowego i przemysłu węglowego, na których czele stoją: **de Wendel,** de **Peyerhimhoff, Lambert-Ribot.** Ludzi tych nazywają popularnie „fabrykantami armat".

„Journée Industrielle" należy do przemysłu metalowego, węglowego, włókienniczego, jedwabnego, ubezpieczeniowego i t. d.;

„Intransigeant" — do Ludwika **Dreyfusa,** bankiera i kupca zbożowego;

„Paris - midi" i **„Paris Soir"** — do Jana **Prouvosta,** przedstawiciela przemysłu włókienniczego z Roubaix-Tourcoing;

„Ordre" — do ciężkiego przemysłu metalowego;

„Homme Libre" — do Banku Paryskiego;

„Volonté" i **„Liberté** przechodzą od jednej grupy przemysłu i finansów do innej;

„Action Française", organ monarchistów francuskich, należy w połowie do ciężkiego przemysłu i Banku Paryskiego;

„Matin", „Echo de Paris", „Petit Journal" i **„Journal"** — najpoczytniejsze dzienniki burżyazyjne Paryża — związane są ściśle z agencją telegraficzną **Havasa,** która rokrocznie wydaje 500 miljonów franków na popieranie zależnych od siebie dzienników;

„Oeuvre" również należy do tej agencji, z której ramienia niejaki **Guimier** zarządza zarówno tym dziennikiem, jak też **„Journalem".**

Poza „kontrolą" (tak nazywa się delikatnie panowanie **kapitału nad prasą),** ze strony **ciężkiego przemysłu** i agencji **Havasa** nie może ukazać się żadne pismo burżuazyjne. Wszelkie próby uniezależnienia się od tych dwuch „protektorów" spełzły na **niczem** — i albo przeszły pod „kontrolę" tych potęg finansowych, albo przestały wkrótce wychodzić. Tak np. **„Ami du Peuple",** który usiłował walczyć z potentatami kapitału, dostał się pod „kontrolę" agencji **Havasa.**

Na czele zaś tej agencji **Havasa** stoi Horacjusz **Finaly,** dyrektor Banku Paryskiego i Banku Holenderskiego, jednego z najpotężniejszych banków francuskich.

Powyżej widzieliśmy, że Bank Paryski kontroluje też kilka dzienników z poza konsorcjum agencji **Havasa.**

Można tedy śmiało powiedzieć, że dwaj ludzie: de **Wendel,** przywódca ciężkiego przemysłu, i **Finaly,** przywódca finansjery, mają w swych rękach całą prasę burżuazyjną Paryża i rządzą opinją burżuazyjną Francji.

Depesze z całego świata

NAJDŁUŻSZY TUNEL.

Z Tokio donoszą, że najdłuższy tunel na świecie, budowany obecnie w Japonji pomiędzy miastami *Namazu* i *Atami,* ma być ukończony jeszcze w ciągu bieżącego roku. Długość tunelu wynosić będzie 21,6 km.

Najdłuższy z pośród istniejących obecnie tunel *Simploński* liczy 19,5 km. Budowę tunelu Namazu - Atami rozpoczęto w r. 1918. Koszta budowy wyniosły dotychczas około 60 miljonów złotych. Praca nad budową tunelu odbywa się w niezwykle trudnych i niebezpiecznych warunkach. Dotychczas zginęło w czasie budowy, z powodu wypadków terenowych lub zatrucia gazami, 60 robotników i kilkunastu inżynierów. (ATE).

KRWAWE WYBORY.

Podczas onegdajszych wyborów burmistrza w *Kanzas City* (Ameryka Półn.) doszło do ostrych starć, w czasie których *dwie osoby zostały zabite.* Liczba rannych jest znaczna.

Wyborcy byli w wielu punktach miasta napadani przez przeciwników politycznych, którzy niszczyli urny wyborcze oraz dopuszczali się rozmaitych aktów teroru. Podczas strzelaniny, która wywiązała się na skutek tych zajść, pewien murzyn, oraz sędzia pokoju odnieśli ciężkie obrażenia i zmarli po przewiezieniu do szpitala. (ATE)

PROCES KS. JUSUPOWEJ.

Pełnomocnik księżny Ireny *Jusupow,* amerykański adwokat *Bokly,* zaskarżył dyrekcje 1600 kinematografów amerykańskich, w których był wyświetlany film produkcji *Metro Goldwin Meyer* p. t. *„Rasputin"*, o odszkodowanie. Równocześnie tenże adwokat, działając w imieniu księcia Feliksa *Jusupowa,* wytoczył wytwórni *Metro Goldwin Meyer* proces o obrazę. Małżonkowie *Jusupow* domagają się odszkodowania w wysokości 2 miljonów dolarów. (ATE).

INSULL ZNOWU ZNIKNĄŁ.

Słynny aferzysta Samuel *Insull* znowu zniknął w sposób tajemniczy. Przypuszczają że na wyspie Rodos przesiadł się on na inny statek. Pogłoski twierdzą, że *Insull* zamierza na statku, którego nazwa trzymana jest w tajemnicy, przeszmuglować się do Monte Carlo i zostać obywatelem Monaco. (PAT).

Pobory w wojsku

Rada Ministrów przyjęła podobno na **wczorajszem posiedzeniu nowe zasady uposażenia oficerów.** Słynny dekret „uposażeniowy" nie będzie tu miał pełnego zastosowania; zasadnicze pensje oficerskie mają pozostać według dawnych przepisów, natomiast oficerowie, pełniący funkcje odpowiedzialne, otrzymają **specjalne dodatki funkcyjne,** dla wyższych wojskowych dość wysokie.

Położenie gospodarcze Polski w lutym

w świetle B.G.K. według komunikatu P.A.T.

Ceny **zbóż** wykazały w końcu lutego lekką tendencję zwyżkową. Eksport ziemiopłodów był większy, mniej korzystnie natomiast kształtował się wywóz produktów hodowlanych.

Ogólny poziom **produkcji przemysłowej** podniósł się dość znacznie mimo spadku rozmiarów wytwórczości w **przemyśle górniczo - hutniczym.** Wywóz **węgla zmniejszył się bowiem dość silnie** w związku z sezonowym spadkiem zapotrzebowania, który, jakkolwiek w słabszym stopniu, wystąpił również na rynku wewnętrznym. Obniżył się także eksport wyrobów hutniczych, wzrosła natomiast sprzedaż na rynku krajowym. W **przemyśle naftowym** — jak zwykle o tej porze roku — nastąpiło również osłabienie wytwórczości i zbytu przetworów.

W **przemyśle włókienniczym** rozpoczął się sezon wiosenny w pomyślnych warunkach; produkcja i obroty wzrosły, zwłaszcza w dziale wyrobów wełnianych. **Eksport drzewa** został utrzymany na dotychczasowym poziomie; stan zatrudnienia przemysłu drzewnego był znacznie wyższy, niż przed rokiem. W **przemyśle metalowym, mineralnym, skórniczym** i **chemicznym** wystąpiły w tym roku już w miesiącu sprawozdawczym pewne objawy sezonowego ożywienia. Zwiększył się **zbyt nawozów sztucznych** — szczególnie soli potasowych.

Obroty handlu zagranicznego **spadły** w porównaniu ze styczniem zarówno po stronie przywozu, jak i wywozu, w stosunku zaś do lutego ub. r. wywóz był większy; dodatnie saldo bilansu handlowego było również wyższe niż przed rokiem.

Stan zarejestrowanych bezrobotnych wykazuje w porównaniu z miesiącem styczniem wzrost. (PAT.).

„Zwycięstwo"

Parę dni temu odbyły się we Włoszech t. zw. wybory do rady przybocznej Mussoliniego, nazywanej dotychczas przez niektórych, z przyzwyczajenia, albo i z wyrachowania, „parlamentem". O tych to „wyborach" — **w wielkim cudzysłowie** — doniosła nasza prawdomówna agencja urzędowa:

> *„Wybory miały przebieg entuzjastyczny (!). We wszystkich (!) miastach i gminach odbyły się manifestacje na cześć Mussoliniego i ustroju faszystowskiego (!). Wieczorem w Rzymie odbyły się manifestacje, które przeciągnęły się do późnej godziny w nocy..." etc. etc.*

Słowem, „entuzjazm" — niczem po uchwaleniu „carskiej" konstytucji... My jednak będziemy trochę bardziej ściśli i poinformujemy czytelników, że we Włoszech Mussoliniego zwycięstwo listy faszystowskiej jest zawsze zgóry zapewnione. A to dlatego, że — praktycznie biorąc — **wystawienie żadnej listy nie jest możliwe,** gdyby zaś, mimo tysiączne trudności, jakieś ugrupowanie zdołało swoją listę wystawić, wywołałoby to jedynie **represje i gwałty** w stosunku do jej zwolenników i nie zaważyło w niczem na szalach głosowania.

„Entuzjastom" z PAT-a podajemy to do wiadomości, choć — niewątpliwie— wiedzą oni dobrze, czem są „wybory" (w wielkim cudzysłowie) według „konstytucji" faszystowskiej. Jeśli mimo to ci urzędowi „entuzjaści" puszczają w świat rozmaite tendencyjne bzdury o „zwycięstwie" wyborczem p. Mussoliniego, to jedynie po to, by w prasie faszystowskiej **zapewnić sobie wzajemność** na wypadek „wyborów" (w wielkim cudzysłowie)... gdzieindziej.

W swoim czasie modne było powiedzenie o „parszywych" pożyczkach. Dziś jeszcze modniejsze powinno być wyrażenie o „parszywych" wyborach. Niekoniecznie zresztą we Włoszech... Należałoby jednak nazywać rzeczy po imieniu i nie „entuzjazmować" się w zbyt niesmaczny sposób tem, co jest z gruntu parszywe i fałszywe. **Bd.**

Tow. S. Birencwajgowa

Nadeszła z Łodzi żałobna wiadomość o śmierci i pogrzebie w ubiegłą niedzielę **Tow. Stefanji Birencwajgowej.**

Zmarła rozpoczęła swoją pracę polityczną w tajnych organizacjach wojskowych, w których działała pod pseudonimem „Ada". W okresie zaś okupacji i podczas wojny światowej pod pseudonimem **„Baśka"** pracowała w Łódzkiej organizacji P. P. S., zasiadając w Egzekutywie O. K. R-u.

Do końca życia pozostała wierną ideałom robotniczym. Na każdym posterunku pracy wykazała głęboką ideowość, sumienność i przywiązanie do powierzonych jej spraw.

Cześć Jej pamięci!

Zmiana opłat telefonicznych

Z dniem 1 kwietnia r. b. wchodzi w życie nowa taryfa telefonicznych opłat abonamentowych w Krakowie, Poznaniu, Radomiu i Inowrocławiu. Sieć telefoniczna w miastach tych pozostaje w zarządzie państwowym, jest zautomatyzowana i zaopatrzona w liczniki.

Nowa taryfa opłat kasuje istniejący dotychczas w wymienionych miastach podział na kategorje i wprowadza jednolite opłaty dla wszystkich abonentów bez względu na to, czy aparat telefoniczny działa w mieszkaniu prywatnem, w biurze, czy też w lokalu publicznym.

Od dnia 1 kwietnia podstawowa opłata abonamentowa w **Krakowie i Poznaniu** wynosić będzie dla wszystkich abonentów 9 złotych miesięcznie. Ponadto wprowadzony zostaje obowiązkowy kontyngent rozmów telefonicznych dla każdego abonenta w ilości 60 rozmów miesięcznie. Za kontyngent ten pobierana będzie opłata w kwocie 6 złotych miesięcznie bez względu na to czy kontyngent 60 rozmów został wyczerpany, czy też nie. W ten sposób opłata abonamentowa za telefon w Krakowie i Poznaniu wyniesie faktycznie 15 zł. miesięcznie. Za każdą rozmowę ponad kontyngent 60 rozmów pobierana będzie opłata w kwocie 10 groszy.

W **Radomiu** i w Inowrocławiu od 1 kwietnia stała opłata miesięczna dla wszystkich abonentów wynosić będzie 8 złotych miesięcznie.

Obowiązkowy kontyngent 60 rozmów miesięcznie kosztuje nadto 4.30 zł. W ten sposób faktyczny abonament telefoniczny w Radomiu i Inowrocławiu wynosić będzie 12 złotych 30 groszy miesięcznie. Za każdą rozmowę ponad kontyngent rozmów dodatkowa opłata wynosi w tych miastach 8 groszy. (PRESS).

Ziemia zamiast gotówki dla „Funduszu Pracy"

Jak się dowiadujemy, władze samorządowe **powiatu lidzkiego,** zalegające z opłatami na rzecz funduszu pracy, zaproponowały „Funduszowi" przejęcie w drodze rozliczenia 41 ha ziemi, położonej w obrębie miasta Lidy.

Władze „Funduszu Pracy" gotowe są podobno w zasadzie przejmować od samorządów ziemię na poczet zaległych opłat, o ile grunty te nadawać się będą na cele tworzenia samodzielnych podstaw egzystencji lub na akcję pomocy społecznej.

Jak wiadomo, powiatowe związki samorządowe płacić mają 5% swych zwyczajnych budżetów na rzecz „Funduszu Pracy". Zaległości z tego tytułu są już znaczne, co wywołuje ze strony centralnych organizacyj samorządowych zabiegi o zmniejszenie tych opłat. (PRESS)

Łańcuch prasowy „Gromady"

Tow. Irena Balińska wpłaca zł. 2.50 jako prenumeratę „Gromady" i wzywa do zaprenumerowania tow. tow. Helenę Arnoldównę, Stanisława Stanisławskiego, Jana Wesołowskiego i ob. ob. Janinę Bierutową i Donię Działetowską.

Tow. Natalja Kania wpłaca zł. 2.50 i wzywa tow. tow. Stanisława Hermana, Franciszka Białasa, Adolfa Dąba, Bolesława Grajnerta, Jerzego Michałowicza i ob. Pawła Smosarskiego.

Tow. Edward Hryniewicz wpłaca zł. 2.50 i wzywa Oddziały TUR. w Bielsku Podlaskim, w Siemiatyczach, w Hajnówce i tow. tow. J. Grabowskiego z Brańska, Świąta z Czeremsza, Żarmurkównę z Katowic.

Roczną prenumeratę zł. 2.50 wpłacać w Administracji „Robotnika" lub na konto PKO. 25950.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Kto ponosi odpowiedzialność za życie robotników łódzkich?

(Od naszego własnego korespondenta)

Straszny, obłąkany w swej grozie, pożar fabryki łódzkiej wzbudza nietylko współczucie dla ofiar. Woła on donośnym głosm przeciwko winnym, na których sumieniu ofiary te pozostaną. Gdzież był inspektor pracy, gdzie policja, gdzie władze, których obowiązkiem jest czuwać nad bezpieczeństwem życia pracujących robotników? Jak można było tolerować istnienie trzypiętrowego gmachu fabrycznego, który posiadał tylko jedną klatkę schodową — bez wyjść zapasowych. Budynku, którego okna, jak kraty więzienne, zamykały robotnikom ostatni środek ratunku, wyjście na świat; budynku, nie posiadającego ścian ogniotrwałych, oddzielających jeden oddział fabryczny od drugiego, którego podłogi drewniane, przeoliwione, stanowią zawsze materjał łatwopalny.

Żaden umysł sadystyczny nie wymyśliłby gorszej tortury dla człowieka, jak „oszczędnie" budowany gmach fabryczny — żądnego zysku kapitalisty. Pęd racjonalizacji pracy, wyciągania jaknajwiększych korzyści z sił robotnika — omija skrzętnie każdy problem oszczędzania sił i zdrowia ludzkiego. Materjał ludzki tańszy jest od wyprodukowanego ręką robotniczą.

Pożar fabryki WIENERA w Łodzi — to nie wyjątkowy wypadek na naszym gruncie. Były już ofiary przy innych pożarach. Ten jednak przewyższa inne liczbą ofiar i piekielnem szaleństwem scen w walce o uratowanie własnego życia zamkniętych jak w klatce robotnic i robotników fabrycznych. I ten fakt rzuca grozę, boć przecie fabryk tak budowanych i mogących być terenem takiego właśnie wypadku — jest jeszcze w Łodzi wiele.

Ogień rozpoczął swe dzieło zniszczenia od parteru fabryki, przerzucając się odrazu na klatkę schodową i zamykając tę jedyną drogę ratunku. Byłem na miejscu pożaru trzy kwadranse po wybuchu ognia. Strawił on gmach w rekordowym czasie. Stały tylko zawalone i poszarpane tem zawalaniem, a do białości rozpalone mury. Jak okrwawiona, bez palców, wyciągnięta ku niebu ręka. Ta szybkość żywiołu niszczyła akcję ratunkową. Tłumy ludzi, rozpędzane przez policję, szły i cofały się, jak bezwolne manekiny, grozą wypadku oszołomione. Przerażenie, malujące się we twarzach, było tak przemożne, że ledwie słów kilka udało się wydobyć z tych ludzi. Te krótkie, urywane opowieści dosadnie malowały grozę położenia i walkę o życie robotników fabrycznych. Tam, w oknach, oświetlonych czerwienią płomieni, za żelazną siatką, ukazywały się przerażone twarze, których krzyku raczej domyśleć się było można. Z jednego okna poczęły wyskakiwać postacie, padające wdół, jak bezwładne bele towaru. Niedosłyszalnemu jękowi upadającego ciała odpowiadał głuchy jęk tłumu.

Straż przybyła już, gdy gmach opanował żywioł i skierowała pomoc na jedną stronę gmachu. Z drugiej, nie odrazu objętej pomocą, z trzeciego piętra zrzucano rozwinięte sztuki towaru. Zarządzenie to wydał, przytomny w tym piekielnym wirze, majster fabryczny. Robotnice i robotnicy poczęli opuszczać się na dół. Omdlałe ręce, przerażenie i przeżyty strach powodowały utracenie przytomności. Część robotników zjechała po tym zaimprowizowanym sznurze, a część, tracąc przytomność, padała z połowy drogi... Padała na miazgę leżących już na ziemi ciał.

Jeden z robotników, nieprzytomny wprost z rozpaczy, stanął w oknie i z krzykiem: „Nikt nas nie ratuje!" runął wdół. Wśród zamkniętych, oddanych na pastwę płomieni, robotników przeważały kobiety. Instynkt samozachowawczy nasuwał im pomysły ratunku, pozwolił wykazać maksimum odwagi i opanowania w ratowaniu swego życia. Ale i najwięcej ofiar znajdujemy wśród kobiet, w poważnej liczbie zatrudnionych w fabryce. Towar, uwiązany u okna, rwał się i wraz z wiszącemi kobietami leciał wdół, nie dając wymarzonego ratunku. Niektórzy robotnicy, wyrwawszy się płomieniom, przełazili przez okna, chwytając się rękoma o kraty. Wisząc tak w przestrzeni, czekali pomocy. Nie wszyscy jej doczekali. Jedna z kobiet, chcąc przedostać się przez mały otwór w żelaznej kracie okna, utkwiła w niej nawpół uduszona dymem. Pomoc strażaków wyrwała ją z objęć śmierci. Jak strasznie żywioł ognia podziałał na psychikę pracowników, widać z faktu, iż jeden z nich, buchalter Joskowicz, miast ratować się, sam skoczył w płomienie.

W pierwszej chwili wieści mówiły o ośmiu spalonych i czterdziestu rannych. Pożar pochłonął, jak podają z urzędu, trzy ofiary: JEDNEGO MĘŻCZYZNĘ i DWIE KOBIETY. Dziewięć karetek pogotowia w ciągu dwuch godzin udzielało pierwszej pomocy i przewoziło rannych i półżywych do pobliskiego szpitala. TRZYNAŚCIE KOBIET i PIĘCIU MĘŻCZYZN CIĘŻKO RANNYCH: WŚRÓD NICH SĄ TACY, KTÓRZY MAJĄ POŁAMANE RĘCE, NOGI, ŻEBRA, PĘKNIĘTE KRĘGOSŁUPY, PŁUCA I CZASZKI. JEDNA Z KOBIET, CIĘŻARNA, PRZY UPADKU ZŁAMAŁA RĘCE; PRZEWIEZIONA ZOSTAŁA DO KLINIKI POŁOŻNICZEJ WOBEC CIĘŻKIEGO PORONIENIA. LŻEJ RANNYCH I POPARZONYCH JEST DWADZIEŚCIA SZEŚĆ OSÓB. KILKU STRAŻAKÓW ODNIOSŁO OBRAŻENIA CIAŁA.

Cudów odwagi, przy ratowaniu zagrożonych robotników, dokazali trzej robotnicy: Rohr, Chałupski i Szapiro. Z narażeniem własnego życia, po wyrąbaniu krat, wskakiwali oni do płonącego budynku, niosąc pomoc zagrożonym towarzyszom pracy. Zemdlonych i wpółuduszonych wynosili na swych ramionach z miejsca nieuchronnej śmierci. Wyratowali kilkanaście osób, ulegając sami poparzeniu.

Pobieżne badania pierwiastkowe stwierdziły, że przyczyną pożaru była błahostka: OD ISKRY ZAPALIĆ SIĘ MIAŁ PYŁ BAWEŁNIANY. WADLIWOŚĆ BUDOWY GMACHU, DREWNIANE PODŁOGI, CIENKIE DREWNIANE PRZEPIERZENIA FABRYCZNE, ABSOLUTNY BRAK URZĄDZEŃ PRZECIWPOŻAROWYCH, JEDNO JEDYNE I ŁATWOPALNE WYJŚCIE — SPOWODOWAŁY SZYBKIE OGARNIĘCIE PŁOMIENIAMI FABRYCZNEGO GMACHU. Żelazne ramy okienne, drobna siatka żelazna dla szyb, brak wyjścia zapasowego utrudniały niesienie pomocy zamkniętym w płonącym gmachu. Strażacy musieli wyrąbywać kraty — utrudniło to i opóźniło ratunek.

Kto poniesie odpowiedzialność za ten stan i za ten wypadek?

„ŁODZIANIN".

P. K. O.

zawiadamia, że kasy P. K. O. czynne będą: w Wielki Piątek t. j. dn. 30 marca do godz. 12-ej, a w Wielką Sobotę t. j. dn. 31 marca do godz. 11-ej.

Przegląd prasy

TROSKA O SZAREGO CZŁOWIEKA.

O szarego człowieka w Polsce zatroszczył się nagle **„Kurjer Polski"** organ „Lewjatana".

O co chodzi **„Kurjerowi Polskiemu?"**

O to mu chodzi, że „szary człowiek" jest przeciążony składkami na ubezpieczenia społeczne, że „system ubezpieczeń społecznych budzi niezadowolenie wśród szarych, od wszystkiego ubezpieczonych ludzi".

Musimy przyznać, że **„Kurjer Polski"** ma rację. Istotnie szary człowiek płaci i płaci, a gdy zdarzy się wypadek lub choroba, to znowu musi płacić.

Zapytać jednak trzeba, czy szary człowiek zawsze sarkał na ubezpieczenia społeczne i czy **„Kurjer Polski"** mógłby przed 7—8 laty zdobyć się na to, by przemawiać w imieniu szarego człowieka? Oczywiście, nie.

„Kurjer Polski" wówczas również zwalczał ubezpieczenia społeczne, ale przemawiał w imieniu przemysłu rzekomo nadmiernie obciążanego i niezdolnego stawiać czoło konkurencji zagranicznej.

Od tego czasu zakłady ubezpieczeń pozbawione zostały samorządu. Nazywało się to „odpartyjnienie".

Skończyło się na tem, że coraz więcej ubezpieczeni płacą, a świadczenia z dnia na dzień się kurczą. Dochodzi nawet do tego, że robotnicy masowo odsyłają książeczki do ubezpieczalni, czego dawniej jednak nie było.

Że tak jest, jak piszemy, dowodem artykuł dyskusyjny, który pojawił się wczoraj w **„Gazecie Polskiej"**, a w którym czytamy:

> „Pracownicy umysłowi i fizyczni powitali samą zapowiedź tych ubezpieczeń w swym czasie nad wyraz życzliwie, uważając, że pozbywają się troski o byt w chwilach szczególnie ciężkich dla każdego pracownika".

Dlaczego dzisiaj stosunek ubezpieczonych do tych instytucyj odmienił się, wyjaśni nam dalszy ustęp w tegoż artykułu:

> „Przerost administracji jest najważniejszą bolączką ubezpieczeń społecznych, którą usunąć trzeba czemprędzej, ażeby nie narazić na zagładę całego zagadnienia ubezpieczeń społecznych. Trzeba uprościć pracę, skasować cały szereg czynności — pomyślanych dla kontroli tak przemyślnej, że wyrósł z nich gąszcz, przez który przedrzeć się trudno nawet organom kontrolnym; trzeba postawić jako zasadę, od której odstąpić można chyba tylko za zgodą ministra, że koszta rzeczowe i osobowe na administrację nie mogą przekraczać 10 proc. wpływów danego ubezpieczenia — i trzeba wreszcie postarać się o wyeliminowanie wszystkich wydatków na administrację z innych pozycji budżetowych, ażeby uprzytamniać sobie stale te wydatki".

Właśnie obecnie instytucje ubezpieczeniowe stały się miejscem, na którem obsadza się na ciepłych posadkach pupilów „sanacyjnych" w rodzaju **Nadziei** i jemu podobnych. Nic więc dziwnego, że koszty administracyjne wzrastają, a korzyści dla ubezpieczonych maleją.

JESZCZE O ZATARGU Z CZECHAMI.

Zaostrzenie się stosunków pomiędzy Polską, a Czechosłowacją jest nadal przedmiotem dociekań prasy obu sąsiadujących z sobą krajów; oczywiście mamy na myśli prasę niezależną

Lwowski **„Dziennik Poranny"** zapytuje:

> „Cui bono? Kto to robi i w jakim celu, pytają poważniejsze elementy z obydwóch stron. Co się kryje poza tymi wewnętrznymi, a niepokojącymi zjawiskami".

A dalej zaznacza:

> „Stwierdzić trzeba stanowczo, że ludność Polski z nikim nie szuka konfliktu, przyjęła z zadowoleniem do wiadomości zawarte pakty o nieagresji, chociaż co do niektórych niebardzo wierzy w ich szczerość, ale może najbardziej niechętnie widziałaby rozrost konfliktu z Czechosłowacją. Wszyscy też niecierpliwie czekają na oficjalną enuncjację, któraby kres położyła wątpliwościom i niepewności.
>
> Trzeba zmusić do milczenia podżegaczy. Dalsze milczenie czynników urzędowych może przynieść niepowetowane szkody".

„Naprzód", na ten sam temat pisząc, zaznacza:

> „W całej tej powikłanej historji musi wszystkich zająć ta okoliczność, że widzi się skutki, a nie zna się przyczyn. Widzi się walkę z Czechosłowacją, a nie widzi się, co ją akurat teraz spowodowało. Powiada się: ucisk mniejszości polskiej, aresztowanie obywateli polskich. Gdyby z tych powodów Polska chciała robić to, co obecnie dzieje się w Czechosłowacji, miała wobec niej do tego okazję od lat 15, wobec Niemiec zaś także obecnie mimo przyjaźni".

X. Y. Z.

Co się dzieje w „Obozach Pracy"?

„Sanacja" lubi uchodzić za dobroczyńcę społeczeństwa, dlatego też od czasu do czasu robi się jakiś „prezent", który obdarowanym kością w gardle staje.

Takiem dobrodziejstwem miały być dla tysięcy bezrobotnych Obozy Pracy. Przy „Strzelcu" zorganizowano biura werbunkowe, skąd — po dokładnej selekcji — kierowano zgłaszających się do pracy. Obiecywano wiele. Według szumnych zapowiedzi młodzi bezrobotni w wieku 17—20 lat, a więc przed odbyciem służby wojskowej, mieli otrzymać całkowite utrzymanie, mieszkanie i jeszcze 50 groszy dziennie, z których część składano przymusowo na książeczkę P. K. O.

Praca w „obozach" polegać miała na kilkogodzinnych zajęciach przy różnego rodzaju robotach ziemnych, budowie dróg, regulowaniu rzek i t. p. Resztę czasu przeznaczono na ćwiczenia wojskowe, które miały być ułatwieniem odbywania obowiązkowej służby wojskowej oraz na naukę.

Zgłosiło się wielu bezrobotnych, zachęconych nietyle „ideologją", ile zapewnieniem dachu nad głową i codziennej strawy.

Upłynęło kilka tygodni i z „obozów pracy" zaczęły dochodzić wieści coraz bardziej niepokojące. Zamiast nauki i pracy wprowadzono coś pośredniego między koszarami i ciężkiemi robotami. Uczestników obozu traktuje się, „bez ceremonji", słownik odnośny używany jest w najszerszym zakresie, za najlżejsze uchybienie, jak np. niesalutowanie wyznacza się surowe kary, pozbawia się nawet tego minimalnego, 50-groszowego żołdu. Jeśli ktoś nie chce z dostatecznym entuzjazmem wyrażać się o niektórych sprawach, tego natychmiast wyrzuca się z obozu. Odbiera się drelichy, służące za ubranie w obozie i — choćby w bieliźnie — odstawia się za bramę.

Kilkakrotnie już wydarzały się protesty, ale o tem na zewnątrz cicho...

Tak wygląda jeszcze jedno „dobrodziejstwo" „sanacji".

w.

Komunizm na Białej Rusi w Państwie Polskiem

Komunizm narodowy czy międzynarodowy? — „Kułacki", czy proletarjacki?

Zamało obserwujemy ewolucję ruchu komunistycznego na naszych kresach. Widzimy przypływy i odpływy, widzimy zmianę haseł i t. p., ale szczegółów zazwyczaj nie znamy. I nie znamy tej roli, jaką faktycznie ruch komunistyczny odgrywał czy odgrywa wśród naszych wschodnich mniejszości narodowych. Np. przed kilku laty wszyscy czuliśmy, że jest jakiś odpływ. Ale dlaczego? Stanowczo zamało się tem wszystkiem zajmujemy.

Warto obserwować nasz komunizm kresowy, te wszystkie fluktuacje w tym obozie. Zobaczylibyśmy, jak **bezradnie** oscyluje (waha się) ten ruch pomiędzy hasłami tak różnemi, jak hasło narodowe lub międzynarodowe, jak stanowisko czysto klasowe, czy też ogólno-chłopskie. A wszystko to dzieje się w procesie bezowocnego **poszukiwania mas.**

Przyjrzyjmy się naszej **Białejrusi.** Mamy przed sobą pierwsze studjum na temat ewolucji komunizmu wśród Białorusinów w Państwie Polskiem p. **S. Wysłoucha** w tomie I **„Rocznika Inst. Nauk. Badawcz. Europy wschodniej".**

Jest to wcale obszerne i ciekawe studjum, godne przeczytania, zwłaszcza, że autor daje obszerny szkic tych opłakanych warunków gospodarczych, które stały się **podłożem** rozwoju komunizmu. Wbrew potocznej opinji, jakoby na wschodzie było jeszcze dużo wolnej ziemi, p. **Wysłouch** stwierdza:

> „Bez przesady rzec można, że przy dzisiejszem zaludnieniu województw wschodnich, niskiej kulturze rolnej, a co zatem idzie, słabej wydajności produkcji rolnej, braku wreszcie jakichkolwiek większych warsztatów przemysłowych w dziedzinie przemysłu rolnego — *przeludnienie* agrarne w województwach wschodnich jest niewątpliwie bardzo znaczne i niepokojące. Odbiciem takiego stanu rzeczy jest stałe pogarszanie się sytuacji gospodarczej szerokich mas ludności wiejskiej na ziemiach wschodnich, *graniczące już dziś w wielu wypadkach z ZUPEŁNĄ NĘDZĄ*".

Przejdźmy jednak od podłoża do samego ruchu komunistycznego.

Pierwszym etapem będzie II Konferencja Komunistycznej Partji Zachodniej Białejrusi w roku 1925 r.

Konferencja rozpatruje wieś białoruską, **jako jednolitą niezróżnicowaną całość,** którą przeciwstawia władzy polskich obszarników i kapitalistów. Hasłem konferencji jest **oderwanie** t. zw. Zachodniej Białejrusi od Polski i przyłączenie do Białejrusi sowieckiej. Środkiem ma być zbrojne powstanie białoruskich chłopów przeciw Polsce.

W ten sposób rzucono hasło o zabarwieniu **narodowem.** Ponieważ naród białoruski jest narodem wiejskim, więc cały pod przewodem partji komunistycznej pójdzie przeciw Polsce. Naturalnie, pewnym grupom białoruskiej inteligencji to się podobało i dlatego dość licznie wstępowała w szeregi partji.

Ale już III konferencja partji (1926) staje na stanowisku innem: hasło walki z polskością zostało zamienione na hasło walki z polską burżuazją, **ręka w rękę z polskim proletarjatem.** Zbrojne powstanie znika z horyzontu. Pierwiastek międzynarodowości bierze górę. A samą wieś białoruską rozpatruje się już nie jako całość, lecz jako **aż 5 różnych grup włościańskich,** od proletarjatu do „kułaków".

Takie uchwały narodowcom białoruskim, tkwiącym w partji, znowuż się nie podobały. **Rozłam** i wyjście z szeregów partji grupy t. zw. „secesjonistów" z M. **Gurinem,** członkiem Centr. Kom. KPZB na czele. Oczywiście — wszystko to razem znacznie osłabiło partję. Taż sama III konferencja rzuciła hasło **autonomji** i Sejmu krajowego. I ten moment wywołał w topniejącej partji żywe rozgoryczenie. Jednakowoż należy zważyć, że mimo zmiany stanowiska, partja jeszcze nie zwraca się przeciwko **narodowym** działaczom białoruskim.

Wkrótce jednak, gdy polityka rządów „pomajowych" próbowała zdobywać drobnemi koncesjami część inteligencji białoruskiej i nawet „kułaków", partja zwraca się już przeciwko narodowcom białoruskim i nawet przeciwko wahaniom własnych szczytów. Tak VII plenum Centr. Kom. partji nakazuje „wzmocnić krytykę i nacisk mas drogą odpowiednich rezolucyj i t. p. na ujawniające się **wahania wierzchołków** białoruskiego ruchu radykalnego, jak również na organa kierownicze kulturalno-oświatowych, kooperatywnych i innych organizacyj".

Broniąc się przeciwko poważnym wahaniom ugodowym wśród inteligencji i kułaków, IX plenum C. K. uważa „nacisk iluzji narodowo-demokratycznych" za główne niebezpieczeństwo dla partji, zwłaszcza wobec **niesłychanie słabego jądra proletarjackiego partji".**

Jak widzimy, I zjazd partyjny, który zebrał się dopiero w październiku 1928 r., odbywał się w bardzo ciężkiej chwili. Zjazd całkowicie zrzekł się prób wysunięcia partji na czoło białoruskiego ruchu **narodowego.** Zjazd potępił dotychczasowe błędy kierownictwa partyjnego, idącego w kierunku **narodowym;** oświadczył, że partja nie doceniała przesunięć, jakie dokonywają się we wsi białoruskiej, w wyniku polityki narodowościowej rządów „pomajowych"; pozatem kierownictwo przeceniało antagonizm narodowościowy, jako przeszkodę do porozumienia polskiej burżuazji z białoruskim „kułakiem".

Jednem słowem—partja od stanowiska **narodowego** coraz bardziej przesuwała się na stanowisko **klasowe,** ale zarazem ogromnie **słabła,** gdyż traciła oparcie w inteligencji białoruskiej i w bogatszych chłopach. W rezultacie wybitny działacz partji **Krewicz,** charakteryzując w prasie mińskiej, w czerwcu 1931 r. natężenie akcji rewolucyjnej w Polsce, przyznaje, że wpływy komunistyczne w t. zw. zachodniej Białejrusi są mniejsze, aniżeli w Polsce etnicznej.

Mamy tedy przed sobą—w skrócie—całokształt ewolucji ideologicznej komunizmu na Białejrusi, w Państwie Polskiem. Musimy dodać, że w czasach ostatnich, zdaniem p. **Wysłoucha,** odbywa się nowe odchylenie ideologiczne; przestraszona swojem osłabieniem partja szuka ponownie kontaktu z inteligencją białoruską i podkreśla momenty **narodowe,** zwłaszcza w dziedzinie **szkolnej.**

Cała ta ewolucja białoruskiego komunizmu jest bardzo ciekawa. P. **Wysłouch** wyciąga z niej swój „sanacyjny" wniosek, stwierdzając, jak „łatwo" jest pozyskać „szczyty" Białorusinów (inteligencję i „kułaków") dla państwowości polskiej. Ale nam chodzi o co innego. O stwierdzenie niesłychanej **płynności** komunistycznej ideologji. Tak np. zarzuca się PPS „nacjonalizm", a „kompartja" Białorusi staje w r. 1925 na stanowisku czysto powstańczem. Zarzuca się także Socjalizmowi „oportunizm", a w tych wszystkich etapach ideologicznych „kompartji" widzimy przecież **oportunizm wprost bezkreśny.** Jeśli ostatnio zaczął zwyciężać kierunek bardziej klasowy, to zmusiły „kompartję" do tej zmiany dwie proste okoliczności:

1) odejście od partji białoruskich „ugodowców" (inteligencji i „kułaków"),

2) znane nacjonalistyczne objawy w „kompartji" Białejrusi sowieckiej, które **utrudniły** tolerowanie nacjonalistycznych odchyleń w Polsce.

Warto więc bliżej przyglądać się ewolucjom „kompartyj" narodowych na ziemiach wschodnich.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Komisarz rządowy w Kielcach

Decyzją ministra spraw wewnętrznych z dnia 23 b. m. zostały rozwiązane zarząd i rada miejska **miasta Kielc.** Komisarycznym prezydentem miasta został mianowany starosta powiatowy **Porembalski,** który z dn. 28 b. m. obejmuje urzędowanie. (PAT).

Dalsze szczegóły Krwawego dramatu miłosnego

W sprawie zabójstwa na ul. Furmańskiej Marji **Redzikówny,** posługaczki, oraz samobójstwa zabójcy jej **Wiśniewskiego,** otrzymujemy dalsze ciekawe szczegóły. Wiśniewski znał Redzikównę od 2-ch lat, starając się o jej rękę i kupił już obrączki, gdyż ślub był zapowiedziany na ub. Boże Narodzenie. Ponieważ Wiśniewski od 4-ch miesięcy był bez pracy, przeto Redzikówna starała się zerwać z nim znajomość, zawierając z innymi. Wiśniewski prosił i błagał, ażeby nie czynił tego, a gdy nie odnosiło to skutku, groził zemstą. W tym celu sprzedał rower i kupił na pl. Kercelego rewolwer. Już od ubiegłej niedzieli Wiśniewski czatował na Redzikównę przed domem Marjensztadt 9. Redzikówna przed kilkoma tygodniami zameldowała w I komis., że b. narzeczony jej chce ją zabić.

Zaznaczyć należy, że **Wiśniewski** po powrocie z wojska w 1922 r. **zasrzelił Aleksandra Kamińskiego** (we wsi Panki), z zemsty za to, że ten **zabił ojczyma swego (ojca Wiśniewskiego),** Szymona Wiśniewskiego. Sąd skazał zabójcę na 10 lat, lecz Wiśniewski miał wyrok złagodzony i odsiedział tylko 8 lat, poczem w 1930 r. został zwolniony. Przed trzema laty jeden z wielbicieli Rędzikówny, kawaler Roman W., kierowca, z rozpaczy, że dostał odkosza **popełnił samobójstwo,** wieszając się na słupie w pobliżu toru kolejowego na Nowem Bródnie.

Redzikówna, jakby przeczuwając swoją śmierć, w ub niedzielę kupiła ze swą koleżanką Aleksandrą Kowalską czarne prunelki, mówiąc do koleżenki: **„Będę miała je na śmierć".**

Parjasi Warszawy

W dniu 27 b. m. udała się do komisarycznego prezydenta Warszawy delegacja mieszkańców schronisk miejskich: **Annopola, Polusa** na Pradze i **Żoliborza,** oraz mieszkańców **„Zdobyczy Robotniczej",** celem przedstawienia swych postulatów, zmierzających do polepszenia doli bezrobotnych i ich rodzin, oraz do **ukrócenia samowoli panów kierowników schronisk.**

Delegację prowadził tow. poseł Tomasz Arciszewski.

Jednocześnie złożony został memorjał, mieszkańców schronisk i „Zdobyczy Robotniczej", w którym podpisani podają do wiadomości władz konkretne fakty, stanowiące przeraźliwy obraz nędzy, w jakiej się oni znajdują, oraz prześladowań, jakie muszą znosić ze strony zarządu schronisk.

Brak prymitywnej pomocy dla chorych i dzieci; odbieranie „za karę" obiadów głodującym rodzinom inicjatorów zorganizowania mieszkańców schronisk; groźby usuwania z baraków; aresztowania, noszące wyraźne piętno zastraszenia, wreszcie — zatrudnianie „Strzelców" i „obozów pracy", zamiast bezrobotnych ze schronisk.

Wyłonienie delegacji i zebranie licznych podpisów pod memorjałem jest zakończeniem pierwszego etapu pracy organizacyjnej, podjętej na wszystkich schroniskach przez naszych towarzyszy.

Obecnie oczekiwać należy realizacji przyrzeczeń pana prezydenta Kościałkowskiego, że wejrzy w warunki bytowania „parjasów Warszawy" i że jaknajrychlej ukróci samowolę kacyków magistrackich.

Nastrój wrzenia w barakach rośnie, przyczyniają się do tego akty teroru ze strony takich panów, jak kierownika „Polusa" — p. Cednarowicza oraz brak jakiejkolwiek reakcji na rozpaczliwy memorjał, złożony jeszcze w styczniu przez mieszkańców Annopola.

To też przestrzegamy władze miejskie przed próbami „utopienia" obecnie złożonego memorjału.

Muszą być podjęte w pierwszym rzędzie roboty publiczne, na których znajdzie się zatrudnienie dla bezrobotnych ze schronisk!

Pogłoski o teatrach stołecznych

Miejskie teatry warszawskie, od dwuch lat pozostają pod dyrekcją p. **Krzywoszewskiego,** który kieruje tetrami: „Narodowym", „Nowym" i „Letnim".

Krążą pogłoski że komisaryczny prezydent Warszawy p. **Kościałkowski,** nie zamierza przedłużyć kontraktu z p. **Krzywoszewskim.** Teatry miejskie mają być wydzierżawione „sanacyjnemu" Towarzystwu Krzewienia Kultury Teatralnej, które prowadzi teatry t. zw. Szyfmanowskie, t. j. „Polski" i „Mały".

Organizacyjnie teatry miejskie, po przejęciu ich przez Tow. Krzewienia Kultury stanowić mają odrębną jednostkę administracyjną. Wspólne będzie tylko kierownictwo literackie, które powierzone zostanie oczywiście p. **Kaden-Bandrowskiemu.**

Dyrektorem teatrów miejskich zostać ma **Juljusz Osterwa,** dzisiejszy dyrektor teatru im. **Słowackiego** w Krakowie. P. **Osterwa,** nie zamierza zrezygnować z placówki krakowskiej, jak również z kierownictwa instytutu „Reduta", i podobno zamierza pracować w przyszłym sezonie, aż na trzech terenach.

W związku z pogłoskami, jakie krążą dookoła zmian, spodziewanych w dziedzinie życia teatralnego, na zanotowanie zasługuje pogłoska, jakoby p. **Kaden - Bandrowski** miał zostać również i dyrektorem opery warszawskiej.

Z sali sądowej

Rok więzienia za zarażenie chorobą weneryczną

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał sprawę inżyniera **Galickiego** oskarżonego o zarażenie chorobą weneryczną swojej narzeczonej, studentki medycyny. Oskarżony porzucił zarażoną kobietę i ożenił się z inną. Sąd skazał **Galickiego** za zarażenie chorobą weneryczną na rok aresztu.

Skazanie za defraudację

Sąd okręgowy zakończył wczoraj rozpatrywaną przez dni kilka sprawę *Olgierda Łątkiewicza,* prezesa spółdzielni urzędników poczt i telegrafów, oskarżonego o defraudację na wiele tysięcy złotych.

Sąd skazał występnego prezesa na 2 lata więzienia. I. K.

Olbrzymie strajki w St. Zjednoczonych

Możliwość strajku kolejowego

Z Nowego Jorku donoszą: Po groźbie strajku w przemyśle automobilowym, zażegnanego w ostatniej chwili przez prezydenta **Roosevelta,** wybuchnął we wtorek strajk w innej gałęzi życia gospodarczego. Mianowicie zastrajkowali robotnicy stoczni. Strajk ma podłoże polityczne i dąży do rozszerzenia praw Socjalistycznej Federacji Pracy. Rząd śledzi rozwój wypadków z wielkiem zaniepokojeniem, ponieważ nastroje wśród robotników warsztatów okrętowych **są wybitnie rewolucyjne. Prace w stoczniach, w których buduje się 6 nowych okrętów wojennych, ustały.** W związku z naprężoną sytuacją na Dalekim Wschodzie i zbliżającą się konferencją morską rząd waszyngtoński dąży wszelkiemi siłami do podniesienia liczebności swej floty do granic, przewidzianych w układach londyńskim i waszyngtońskim. Dłuższe trwanie strajku może uniemożliwić ten zamiar i mieć poważne następstwa na całokształt polityki morskiej prezydenta Roosevelta. **Poza tem sytuacja na kolejach jest poważna. Robotnicy i urzędnicy kolei, które są niemal wyłącznie własnością prywatną, domagają się skreślenia przeprowadzonej w ubiegłym roku obniżki poborów o 10 proc.** Robotnicy domagają się zwiększenia płac o 20 proc. czyli o 10 proc. powyżej poziomu, który istniał przed redukcją. Robotnicy kolejowi zajmują stanowisko nieustępliwe. **W tym stanie rzeczy należy się liczyć z możliwością strajku powszechnego na kolejach amerykańskich.**

W strajku szoferów w Nowym Jorku nie nastąpił dotychczas decydujący zwrot, jakkolwiek nie doszło do poważniejszych wypadków, jak w pierwszych dniach strajku. Temniemniej istnieje możliwość, że strajk wybuchnie z ponowną siłą. (ATE).

Ułaskawienie plutonowego skazanego za nadużycia

Prezydent R. P. ułaskawił plutonowego KOP na Wileńszczyźnie, **Kaczorka,** który skazany był w związku z aferą braków w składach mundurowych, na 2 lata więzienia. Kaczorek zwolniony zostanie przedterminowo z więzienia. (PID)

Słuszne kary

Inspektor pracy I okręgu skazał właścicieli zakładów fryzjerskich: Bajnisza Fuksa przy ul. Bagno 2 i Denka Radzymińskiego przy ul. Wolskiej 22, każdego na trzy dni bezwzględnego aresztu, jako karanych poraz drugi, oraz Froima Solarza, przy ul. Krochmalnej 81, na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, wszystkich za zatrudnianie pracowników najemnych w dni świąteczne.

Starostwo śródmiejsko - warszawskie skazało właściciela fabryki mebli przy ul. Widok 5, Stefana Puczkowskiego, na 500 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu za złośliwe i bezprawne wstrzymanie wypłaty wynagrodzenia swej pracownicy.

Właścicielka domu przy ul. Redutowej 1, Ryfka Mrozowicz, skazana została przez strostwo grodzkie północno-warszawskie, na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, za złośliwe niewypłacanie w ciągu 8 miesięcy zarobków dozorczyni tego domu.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.27.

Berlin 210.60, Belgja 123.75, Holandja 357.15, Londyn 27.09, Paryż 34.95, Praga 22.03, Szwajcarja 171.52, Włochy 45.57.

Pokwitowania

NA RODZINY POLEGŁYCH ROBOTNIKÓW W AUSTRJI

Zebrane przez tow. **Szymczaka** wśród **robotników w Ozorkowie** 50 zł.

Oddział Zw. Rob. Przemysłu Metalowego warsztaty w Krośnie — 50 zł.

Stracenie w Jugosławji 2 terorystów

Z Belgradu donoszą: We wtorek stracono pewnego kupca nazwiskiem **Grancicz** oraz murarza **Jowanowicza,** którzy w roku 1932 **dokonali szeregu zamachów bombowych na pociągi oraz na kasyno oficerskie w Belgradzie.** Jak wykazało śledztwo, należeli oni obaj do tajnej organizacji macedońskiej. (ATE).

Strajk robotniczy w Walencji

Z Madrytu donoszą, że w Walencji strajkujący robotnicy uszkodzili przewody elektryczne. Miasto było pogrążone przez kilka godzin w ciemności. Strajk objął instytucje użyteczności publicznej, które zostały uruchomione przez oddziały wojska. W Barcelonie dokonano napadu na transport pieniędzy. Dwaj policjanci odnieśli ciężkie rany. (ATE.).

Bomba w Saragossie

Z Madrytu donoszą, że w poniedziałek wieczorem przed jednym z komisarjatów w Saragossie wybuchła bomba o wielkiej sile. Stojący przed domem samochód został doszczętnie zniszczony. Odłamki części metalowych zasypały okoliczne domy. **Dwie osoby, w tem jedno dziecko 5-letnie zostały zabiace na miejscu.** 5 osób odniosło ciężkie rany. Szkody materjalne są znaczne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zamach był skierowany **przeciwko agentom policyjnym.** (PAT).

Program wizyt min. Barthou

Zamierzona od dłuższego czas podróż ministra **Barthou** do stolic wschodnio-europejskich dojdzie do skutku w dniu 21 kwietnia. Półurzędowy „Petit Parisien" zamieszcza program tej ważnej podróży. Według dziennika minister Barthou opuści Paryż w dniu 21 kwietnai i uda się do **Warszawy.** W dniu 23 i 24 kwietnia minister Barthou odbędzie konferencje z Prezydentem R. P., marszałkiem Piłsudskim oraz ministrem Beckiem. W naradach tych poruszona będzie w pierwszym rzędzie **sprawa rozbrojenia oraz stosunku Polski do Niemiec i Francji.** Rząd francuski przygotowuje obecnie przedwstępne prace dyplomatyczne, związane z wizytami ministra Barthou. Z Warszawy francuski minister spraw zagranicznych uda się w dniu 25 kwietnia do **Krakowa,** skąd w dniu 26 wyjedzie w dalszą drogę do **Pragi.** Pobyt jego w stolicy Czechosłowacji potrwa dwa dni. W Pradze minister Barthou odbędzie z całym szeregiem osobistości, a zwłaszcza z ministrem Beneszem, narady polityczne, które w pierwszym rzędzie dotyczyć będą **problemu naddunajskiego** oraz **zagadnienia rozbrojeniowego.** W dn. 29 kwietnia minister Barthou powróci do Paryża (ATE).

Czesi spokojnie oceniają sytuację

„Prager Tageblatt" przynosi informacje, że poseł czechosłowacki w Warszawie **Girsa** złożył ministrowi spraw zagranicznych **Beneszowi** i wiceministrowi Krofta sprawozdanie o sytuacji w Polsce. Pismo dowiaduje się z tutejszych kół poinformowanych, iż w Pradze uważa się, że demonstracyjne wydalenie kilku obywateli czechosłowackich z Polski i zakaz rozpowszechniania kilku pism czechosłowackich w Polsce **należy rozważać ze spokojem.** Wyrażone jest przekonanie, że **wszystkie wydarzenia, posiadające w pierwszej linji charakter lokalny, nie będą miały żadnych poważniejszych następstw politycznych i w krótkim czasie będzie przywrócony spokój.** Czynniki praskie są zdecydowane zbadać troskliwie wszystkie wypadki i **zlikwidować je w sposób liberalny.**

Oficjalne **„Praskie Noviny",** komentując wydarzenia czesko-polskie piszą:

„Powtarzamy, że nieporozumienia te są wybitnie nieprzyjemne, **albowiem korzyści z nich nie może mieć ani Polska, ani Czechosłowacja i dlatego z naszej starony uczynione zostanie wszystko, co jest właściwe i rozumne, aby wydarzenia te zostały spokojnie zlikwidowane i jaknajszybciej zapomniane".** (PAT).

Faszyzm zawsze zwiększa podatki

Z Wiednia donoszą: Rada Ministrów uchwaliła wprowadzić w drodze rozporządzenia t. zw. **podatek bezpieczeństwa na pokrycie zwiększonych wydatków na służbę policyjną.** Nowy podatek przynieść ma **30 miljonów szyl. rocznie.** (PAT).

Jakie pomysły miewał Stawicki

W związku z ujawnieniem okoliczności, jakie towarzyszyły śmierci deputowanego Gaimota, prasa ogłasza sensacyjne szczegóły, dotyczące projektów bandy **Stawickiego.** Przy pomocy Galmota, który, jak wiadomo, był deputowanym z Guyany i cieszył się tam wielką popularnością, kolonja ta miała być proklamowana jako **państwo niepodległe.** Techniczne przeprowadzenie tego planu było, zdaniem **Stawickiego** możliwe dzięki okoliczności, że załoga francuska w kolonji wynosi zaledwie 500 ludzi. Stawicki miał pozyskać dla tego projektu kilku wybitnych finansistów. Zatarg Stawickiego z Galmotem, zakończony otruciem deputowanego, pokrzyżował te awanturnicze plany. (ATE).

Opieczętowanie sklepu oszukańczego jubilera

Władze prokuratorskie, prowadzące dochodzenia w sprawie defraudacji depozytów, popełnionych przez właściciela sklepu jubilerskiego w gmachu hotelu Europejskiego **Talkowskiego,** opieczętowały sklep oszukańczego jubilera.

W związku z wiadomością i aresztowaniu Talkowskiego, zgłaszajc się masowo do sklepu klijenci po odbiór złożonej do naprawy biżuterji. (PID).

(INNE DEPESZE NA STR. 1-EJ I 2-EJ).

Czas odnowić prenumeratę na II kwartał i mies. kwiecień

Strajk w garbarni Tanzera we Lwowie

(Kor. wł.).

W poniedziałek odbyła się konferencja delegatów strajkujących z dyrekcją fabryki.

Kiedy jednak delegaci zażądali przed stawienia warunków ze strony firmy, oświadczono im, że firma żadnych warunków przedkładać nie myśli, ani żadnej umowy zbiorowej nie zawrze. Robotnicy mają powrócić do pracy na warunkach takich, jakie indywidualnie każdemu robotnikowi zaofiaruje dyrekcja. I to nie wszyscy robotnicy będą przyjęci, ale tylko 61 i to przed świętami 30, a po świętach dalszych 30, w miarę zapotrzebowania. Reszta, w liczbie sześćdziesięciu kilku, do pracy nie byłaby przyjęta.

P. Tanzer i jego prawa ręka, p. Jordański, wyobrażają sobie, że dotychczas za mało wyzyskiwali robotników i że należy to powetować obecnie.

Policja, straże fabryki dzień i noc otacza troskliwą opieką łamistrajków za to, że upodli się przez przyjęcie pracy w momencie walki robotników o należne im prawa.

„Miarodajne czynniki", które umieją bardzo stanowczo i bardzo ostro postępować z robotnikami, wobec pracodawcy zachowują się „lojalnie" i pomagają do gnębienia robotników.

Sensacyjny proces w Przemyślu

(Koresp. wł.).

Przed tutejszym Sądem Okręgowym miała się odbyć rozprawa przeciwko inspektorowi Straży Granicznej, **Grodyńskiemu** i komisarzowi Straży Gran., **Frydlewiczowi**, o sprzeniewierzenie 46.000 zł.

Jak, donosiliśmy, na 3 godziny przed rozpoczęciem rozprawy, zmarł w celi więziennej główny oskarżony inspektor **Jan Grodyński**. Według orzeczenia lekarza więzienia śmierć nastąpiła z powodu udaru serca. Krążą jednak uporczywe pogłoski, że Grodyński popełnił samobójstwo.

Rozprawa odbyła się więc przeciwko komisarzowi **Frydlewiczowi**, któremu akt oskarżenia zarzucał popełnienie szeregu przestępstw na szkodę funkcjonarjuszów Straży Granicznej i Skarbu Państwa.

Po przeprowadzonej rozprawie **Sąd skazał oskł Frydlewicza na 4 lata więzienia.**

Z akcji zgromadzeniowej w Przemyślu

W niedzielę, 25 b. m., odbyło się w Domu Robotniczym, zgromadzenie ludowe, na którem przemawiali tow. tow.: ct. **Grosfeld i Beluch.**

Biuro personalne Zarządu Miejskiego

Prezydent miasta wystosował do wszystkich dyrektorów wydziałów administracyjnych pismo okólne, zawiadamiające, że sekcja personalna wydziału spraw ogólnych została wydzielona z zakresu wydziału w odrębne biuro personalne.

W kompetencji wydziału spraw ogólnych pozostają nadal wszystkie sprawy załatwiane dotychczas z wyłączeniem całokształtu zagadnień, dotyczących spraw osobistych urzędników i oficjalistów wydziałów administracyjnych.

Zastępcą dyrektora biura personalnego sędziego Adama **Chechlińskiego** prezydent miasta mianował sędziego Antoniego **Kordowskiego.**

Oszustka maślana

Kontrolerzy miejskiego instytutu higjeny zatrzymali uliczną handlarkę, przebraną za chłopkę, która kręciła się między wozami włościan przy ul. Olszewskiej w Mokotowie, sprzedając osełki masła. Po zbadaniu w Instytucie 18 osełek ogólnej wagi 9 kg., okazały się one czystą margaryną, a sprzedewczyni okazała się stałą mieszkanką Warszawy.

Również przy ul. Przemysłowej O-kopowej zatrzymano handlarki uliczne przebrane za chłopki, przyczem zatrzymano większą ilość osełek masła, które okazały się, po przeprowadzeniu analizy, również margaryną.

Katastrofa samochodowa w Bydgoszczy

Dnia 27 b. m. wydarzyła się w Bydgoszczy straszna katastrofa samochodowa.

Ulicą Krasińskiego jechał samochód, należący do dr. **Wieckiego.** Auto prowadził szofer Stanisław Gil. Na rogu ul. Gimnazjalnej ukazało się w tym samym czasie jadące z dużą szybkością auto starostwa, prowadzone przez szofera Jana Panczyńskiego.

Obydwa auta znalazły się w sytuacji bez wyjścia, zarówno z powodu znacznej szybkości, z jaką jechały, jak i z powodu małej przestrzeni, która nie pozwoliła im się wyminąć.

Samochody wpadły na siebie i momentalnie zczepiły się ze sobą, łamiąc karoserje, osie i tłukąc szyby. Nadomiar złego auto dr. Wieckiego po zderzeniu odskoczyło w bok i wpadło na gazową latarnię, łamiąc ją.

Dr. Wiecki odniósł rany klatki piersiowej, złamania kilku żeber, oraz uległ silnemu ogólnemu wstrząsowi.

Auta zostały zupełnie zdemolowane.

Wprost cudem wyszli cało z katastrofy obydwaj szoferzy.

Wczorajsze wypadki

SAMOBÓJSTWO.

30-l. Eugenjusz Latowska, przy mężu, otruła się esencją octową. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperatkę na miejscu.

POŁKNIĘCIE IGŁY.

14-l. Bolesław Bajan, uczeń, połknął igłę, trzymaną w ustach. Chłopca z igłą, znajdującą się w gardzieli, skierowano do szpitala św. Ducha.

ŚMIERĆ W URZĘDZIE POCZTOWYM.

Wczoraj w południe w urzędzie pocztowo - telegraficznym „Warszawa 8" (Leszno 113) zasłabł nagle 70-letni Wojciech Kulesza. Starzec upadł i przed przybyciem lekarza Pogotowia życie zakończył. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

WYPADEK PRZY PRACY.

W zakładzie szlifierskim przy ul. Grzybowskiej 65 szlifierz 38-l. Ignacy Ostrowski, w czasie pracy otrzymał rany szarpane lewej ręki.

Tramwaj w składzie aptecznym

Wyloty ul. Karmelickiej i Nowolipek gdzie brak posterunku policyjnego i nie ma przystanku tramwajowego, są powodem częstych wypadków. Wczoraj o g. 9.30 samochód ciężarowy, jadąc ul. Nowolipki w kierunku Smoczej, zderzył się z tramwajem linji „2". Wskutek starcia przednia część wagonu została uszkodzona, oraz wybite 2 szyby. Auto nieuszkodzone wpadło na chodnik i omal nie wjechało do narożnego sklepu z rybami i nabiałem Józefa Szperlinga. Wypadku z ludźmi nie było. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała 10 minut.

W dwie godziny później, t. j. o godz. 11.30, na tymże rogu nastąpiła druga katastrofa. Samochód ciężarowy zderzył się z tramwajem linji „8", jadącym ul. Karmelicką w stronę Leszna. Zderzenie było tak silne, że tramwaj wyskoczył z szyn, wjechał na chodnik i zatrzymał się w drzwiach składu aptecznego Józefa Weingarta, gdzie został wyrwany kawał muru. Przód wagonu uszkodzony. Breinsztein został ranny lekko odłamkami szyby w głowę. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia. Samochód nieuszkodzony. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała około 30 minut.

Co wyświetlają kina?

DO NIEDZIELI KINA NIECZYNNE. JEDYNIE W „MAJESTICU" GRAJĄ TRADYCYJNIE „KRÓL KRÓLÓW".

Od niedzieli wyświetlane będą w ki nach następujące programy:

ADRIA: „Zdobyć Cię muszę" film Kiepury.
APOLLO: „Csibi".
ATLANTIC: „Pożar nad Wołgą".
ANTINEA: „Gracz w szachy" i „Slim i Grim".
AMOR: „Pięciu przeklętych dżentelmenów" i polski film.
AS: „Pocałunek skazańca" i „Legjon ulicy".
BAJKA: „Człowiek małpa".
CASINO: „Kobieta i bestja".
CAPITOL: „Moje marzenie to Ty" i „Szofer w opałach".

COLOSSEUM: „Burza o brzasku" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Biały ślad" i „Pat i Patachon jako pasażerowie".
CORSO: „Przybłęda" i rewja.
CRISTAL: „Walczący szaleniec" i „12 krzeseł".
CZARY: „Niewidzialny człowiek".
EUROPA: „Al 14 zaginęła".
FAMA: „Romans Mańki Greszynoj".

FILHARMONJA: „Markiza Yorisaka".
FORUM: „Na tropie złoczyńcy".
GLORIA: „Rycerze stepu".
HELJOS: „Prokurator Alicja Horn"
HOLLYWOOD: „Marsz Rakoczego" i rewja „Szedł Jasio do Kasi".
IKS: „Uchwycona rzajka" i „Biały ślad".
ITALJA: „Adjutant Jego Wysokości".
KOMETA: „Zakazana melodja" i rewja.
MAJESTIC: „Król królów".

LOS: „Pod Twoją Obronę".
LUX: „Cudotwórca".
MEWA: „W twoich ramionach" i „Dziś żyjemy".
MASKA: „Demon Wielkiego Miasta".
MIEJSKI: „Przygoda na Lido". O 4 dla ml. SOS góra lodowa".

NOWY SPLENDID: „Fortancerka" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Pieśń nad pieśniami" i „To-to".
OKO PRASKIE: „Człowiek, który ukradł serce".
PALACE: „Baroud" i rewja.

PAN: „Pat i Patachon, jako kompozytorzy" oraz „Tunel".

PETIT TRIANON: „Uśmiech szczęścia" z N. Shearer i „Baby" z A. Ondrą.
PROMIEŃ: „Jego Ekscelencja subjekt" i „Sobowtór".
RIVIERA: „Zamarłe echo" i „Charlie Chaplin".
ROXY: „Pat i Patachon ogrodnicy na pensji żeńskiej".
SOKÓŁ: „Rasputin" i „Ostatnia Carowa".
STYLOWY: „Zdobyć Cię muszę" — film hitlerowski z Kiepurą.
TON: „Królowa szybkości".
UCIECHA: „Zaledwie wczoraj".
UNJA: „Drewniane krzyże" i rewja.

Święta na poczcie

W Wielką Sobotę urzędy i agencje pocztowe czynne będą tylko do godz. 5-ej popołudniu. Większe urzędy pocztowe będą wykonywać w tym dniu służbę doręczeń dwurazowo, mniejsze zaś jednorazowo. Doręczanie przesyłek pośpiesznych oraz doręczanie i wydawanie paczek żywnościowych, jako też dokonywanie protestów weksli, wykonywane będzie w Wielką Sobotę według obowiązujących przepisów.

W Wielką Niedzielę ustaje w zupełności zewnętrzna służba pocztowa oraz doręczanie przesyłek pocztowych. Wyjątek stanowią paczki żywnościowe, przesyłki pośpieszne i pośpieszne przekazy pocztowe.

W Wielki Poniedziałek wszystkie urzędy i agencje pocztowe pełnią normalną służbę zewnętrzną od godz. 9—11 przed południem. W dniu tym będą doręczane jednorazowo wszystkie przesyłki pocztowe.

Godziny urzędowania w telefonie i telegrafie pozostają w czasie świąt bez zmiany. (PRESS).

Promienie rozweselające F. G.

Epidemja pesymizmu szerzy się z zatrważającą szybkością. Gazety kraczą. Coraz więcej skwaszonych i smutnych twarzy pojawia się na mieście. I oto Węgry ofiarują nękanemu kryzysem i troską o jutro światu skuteczny środek do walki z tą epidemją, w postaci życiodajnych promieni humoru, nazwanych od inicjałów ich wynalazczyni, Franciszki Gaal, promieniami F. G. Najnowsza jej arcykomedja p. t. „Skandal w Budapeszcie" jest niewyczerpanem źródłem tych dobroczynnych promieni, dzięki którym znikają zwątpienia i smutki i regeneruje wiara w lepsze jutro i radość życia. Realizacja słynnej dewizy czarodziejki humoru: „Dynamitem humoru walczmy z kryzysem!" sprawia istne cuda. Dwie godziny naświetlania rozkosznemi promieniami F. G. stały się najpopularniejszym i najmilszym zabiegiem leczniczym. Wkrótce w „Majesticu". (X)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

UCZNIOWIE NIE MOGĄ BRAĆ UDZIAŁU W ZAWODACH.

Ośrodek Wych. Fiz. w Warszawie ogłosił ostatnio przypomnienie znanego zakazu ministerjum oświaty, zabraniającego młodzieży szkolnej (szkół powszechnych i średnich) należenie do klubów i stowarzyszeń sportowych nieszkolnych oraz branie udziału w zawodach, organizowanych przez poza szkolne organizacje sportowe.

SKOK NARCIARSKI NA 95 MTR.

W miejscowości Planitza, w Alpach Słowenji, odbył się w tych dniach wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich, z udziałem najwybitniejszych skoczków norweskich, szwedzkich, szwajcarskich, austrjackich, czeskich i jugosłowiańskich.

Konkurs zgromadził 5.000 widzów. Znakomity skoczek norweski, Sigmund Ruud, skoczył na odległość 95 mtr., ale z upadkiem. Jego brat natomiast, Birger Ruud, uzyskał wspaniały wynik — 92 mtr., skok ustany. Wynikiem tym ustanowił Birger Ruud nowy światowy rekord długości skoku.

WIEDEŃSKI WACKER W KRAKOWIE.

Krakowskie kluby piłkarskie, Cracovia i Wisła, zakontraktowały na nadchodzące święta Wielkanocne znakomity zespół piłkarzy wiedeńskich, Wacker.

W oba dni świąt Wacker grać będzie na boiskach krakowskich.

TURNIEJ SIATKÓWKI W WARSZAWIE.

W gmachu Ośrodka WF odbył się „Turniej siatkówki", zorganizowany przez KPW Orzeł — Warszawa, z okazji przyjazdu do stolicy drużyny KPW Ognisko — Wilno wicemistrza Polski w siatkówce.

Wyniki turnieju przedstawiają się jak następuje: Ognisko—AZS W-wa 2:1. Orzeł—AZS 2:1 (dwie porażki drużyny mistrza Polski). Ognisko — Orzeł 2:0. AZS — Polonia 2:0. Orzeł — Polonia 2:1 (niespodziewane zwycięstwo Orła). Ognisko—Polonia 2:1.

Według nieoficjalnej tabeli, wygrało Ognisko Wilno przed Orłem, AZS i Polonią.

LOKATA POLAKÓW W BOKSIE EUROPEJSKIM.

Międzynarodowa Federacja Bokserska (FIBA) przygotowała na najbliższy swój kongres, który odbędzie się w Budapeszcie w okresie trwania mistrzostw Europy, obszerne sprawozdanie wraz z danemi statystycznemi.

Według oficjalnej tabeli międzynarodowych spotkań w roku 1933 Polska znajduje się na piątem miejscu za Włochami (12 pkt. na 9 spotkań), Węgrami (10 pkt. na 9 spotkań), Czechosłowacją (4 pkt. w 5-u spotkaniach) i Irlandją (2 pkt. w jednem spotkaniu.

Polska legitymuje się zwycięstwem nad Czechosłowacją w stosunku 10:6. Irlandja znajdująca się przed Polską, ma też jedno tylko zwycięstwo, ale odniesione w lepszym stosunku (nad Włochami 12:4).

Za Polską figurują: Niemcy, Danja, Finlandja i Austrja.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Organizatorzy finałowych rozgrywek o piłkarskie mistrzostwo świata w Rzymie obliczają, że koszty wyniosą około trzech i pół miljona lirów.

Finałowy mecz o mistrzostwo świata odbędzie się w Rzymie, na stadjonie Mussoliniego. Organizatorzy są zdania, że liczba stu tysięcy miejsc nie będzie wystarczająca. Dochody z rozegranych meczów mistrzowskich podzielone będą w ten sposób, że 70% czystego zysku zabiorą organizatorzy, resztę — Międzynarodowy Zw. Piłkarski.

Amerykański student Jack Torrance uzyskał w Lafayette (stan Luizjana) fantastyczny wynik w pchnięciu kulą, lepszy od rekordu światowego, a mianowicie 16 m. 30 cmt.

Rozpoczynające się w dniu 11 kwietnia b. r. w Budapeszcie indywidualne mistrzostwa bokserskie Europy zgromadzą definitywnie zawodników 14 państw, a w tem — Polski.

Z turnieju wycofała się Czechosłowacja.

Międzynarodowy mecz bokserski Danja—Szwecja zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Zakończony został międzypaństwowy mecz tenisowy amatorów Francji i Stanów Zjednoczonych, rozgrywany w New Yorku. Rakiety amerykańskie wygrały mecz w stosunku 5:0.

Jak wiadomo, po 53-ch dniach badań naukowych w łańcuchu gór Ramada ekspedycja naukowa polskich alpinistów pod przewodnictwem dr. Jodko-Narkiewicza osiągnęła najwyższy szczyt w łańcuchu gór Mercedario, wynoszący 6.770 m. Obecnie poszczególni członkowie ekspedycji osiągnęli również szereg szczytów w tym łańcuchu górskim na wysokości od 4.600 m. do 6.150 m.

Z okazji 40-lecia wznowienia igrzysk olimpijskich odbędzie się w Atenach doroczny kongres olimpijski z udziałem przedstawicieli 42 państw. Obecny będzie również twórca nowoczesnych olimpjad baron Piotr de Coubertin.

PAMIĘTAJCIE, ŻE KURSY SANITARJUSZY W. P. S. H. ZACZYNAJĄ SIĘ JUŻ 4.IV 34.

CZY KLUB WASZ JUŻ WYSŁAŁ ZGŁOSZENIA??

„Ubezpieczalnia“ na Dalekim Wschodzie



W Pekinie, w świątyni buddystów odbyły się wielkie uroczystości religijne w których wzięły udział tysiączne rzesze. Buddyści wierzą, że każdy uczestnik takich uroczystości, jest na przeciąg roku zabezpieczony od wszelkich chorób.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Przegląd teatralny. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Muzyka popularna. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert. 16.40 Odczyt. 16.55 Audycja pasyjna. 17.50 Nowiny rolnicze. 18.00 Odczyt. 18.20 Transmisja z Wilna. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Komunikat śniegowy. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00. „Myśli wybrane“. 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert religijny. 22.40 Drobne utwory z płyt. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

PIĄTEK.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar teatrów. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Muzyka z płyt. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33. Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka z płyt. 16.10 Utwory St. Moniuszki. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Koncert. 17.35 Śpiewy religijne. 17.50 Pogadanka rolnicza. 18.00 Odczyt. 18.20 Transkrypcje L. Stokowskiego utworów J. S. Bacha. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto? 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.43. Komunikat śniegowy. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Audycja religijna. 22.00 Słuchowisko. 22.40. Muzyka z płyt. 23.00 Komunikaty.

WESOŁY KĄCIK

TO ZALEŻY.

Pociąg ma niedługo ruszyć. Do jednego z wagonów wpada pasażer, w pośpiechu składa swoje bagaże, poczem zapytuje konduktora:

— Panie konduktorze, czy zdążę pożegnać się z żoną?

— To zależy od tego, od jak dawna pan jest żonaty.

W SZATNI.

— Przepraszam, czy mam przyjemność mówić z panem Kowalskim ze Lwowa?

— Nie, panie.

— Bo palto, które pan kładzie teraz, jest paltem pana Kowalskiego, a panem Kowalskim ze Lwowa jestem właśnie ja.

Z Opery

WZNOWIENIE „PARSIFALA“.

Święta Wielkanocne bywają zawsze dla muzyki okazją do produkowania odpowiednio dobranych pieśni i przedstawień. Wydział Oświaty i Kultury, pracujący obecnie w dziale muzycznym pod kierunkiem p. **St. Natansona,** wystąpił z dobrą inicjatywą wykonania małej kantaty Dobrzyńskiego „Święty Boże“ i pieśni chóralnych Moniuszki (poranek filharmoniczny). Bardziej jeszcze odpowiedzialnym czynem wielkopostnym naszych muzyków jest wystawienie „Parsifala“ w Operze.

Tradycje, pozostałe jeszcze z czasów dyrekcji E. Młynarskiego, były tak ściśle przestrzegane, że prócz zmian w obsadzie, niektórych skrótów i nieznacznych poprawek w reżyserji — żadnych zmian niema. Tempo wstępu orkiestry wydało mi się zbyt wolne i blacha niepewna. Pozatem — prócz znanych wartości samego dzieła — zwracała na siebie uwagę doskonała dykcja p. **Michałowskiego** (Gurnemaur), giętki sopran **p. Plattówny** (Kundry), przemyślana gra **p. Gołembiowskiego** (Parsifal) i znakomicie przygotowany i powiększony zespół dziewcząt - kwiatów, kuszących nietylko Parsifala, ale i publiczność wdziękiem ładnych głosów i barw.

H. D.

Azjatyckie Igrzyska Olimpijskie



W Indjach, w Delhi, odbyły się wielkie azjatyckie igrzyska olimpijskie. Na naszem zdjęciu jeden z uczestników Olimpjady, Hindus **Miranjah Singh,** który ustanowił nowy rekord w skoku wdal (7,60 mtr.).

Zawieszenie widowisk w Warszawie

Starostwo grodzkie na podstawie przepisów o widowiskach zawiesza, począwszy od dzisiaj wszystkie imprezy połączone z produkcjami muzycznemi.

Kinematografy, muzyka w cukierniach i t. p. nieczynne będą do dnia 31 b. m. włącznie. Dozwolone są jedynie widowiska o charakterze religijnym.

Miasto, które już nie istnieje



Japońskie miasto **Hakadote,** które — jak wiadomo z depesz — spaliło się doszczętnie. Tysiąc osób zginęło w płomieniach. 150.000 osób pozostało bez dachu nad głową.

Co grają w teatrach?

DZIŚ, JUTRO I W SOBOTĘ TEATRY NIECZYNNE. PRZEDSTAWIENIA ODBĘDĄ SIĘ JEDYNIE W „TEATRZE 8.30“ I W FILHARMONJI.

TEATR „8.30“ daje dziś o godz. 8 wiecz. przedstawienie teatru „Rajski Ptak“. Odegrana zostanie sztuka pasyjna „Poncjusz Piłat“.

Z FILHARMONJI. Dziś o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się koncert, poświęcony muzyce religijnej pod dyrekcją Adama Dołżyckiego. Udział biorą, oprócz orkiestry filharmonicznej, artyści Opery warszawskiej: p. Franciszka Platówna i p. Ignacy Dygas i Chór świętokrzyski.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia pogoda słoneczna o umiarkowanem lub nie wielkiem zachmurzeniu nieba. Nocą miejscami możliwe przymrozki, dniem dość ciepło. Słabe wiatry, najpierw północno zachodnie i zachodnie, potem lokalne.

Z nowych książek

Imperjalizm, wyzysk, nędza*)

Praca **Łomnickiego,** oparta na autorytatywnych, choć z naszego punktu widzenia niezawsze dość objektywnych, materjałach Międzynarodowego Biura Pracy, spełnić może bardzo dobrze swe zadania informacyjne. Dowiemy się z niej wielu ciekawych szczegółów o rozmaitych formach i sposobach eksploatacji pracy na terytorjach kolonjalnych w różnych częściach świata i pod różnemi szerokościami geograficznemi. Bez względu na to, czy są to kolonje w ścisłem tego słowa znaczeniu, czy t. zw. protektoraty, czy też kraje niby niezależne, podzielone przez mocarstwa na „sfery wpływów“ — zawsze i wszędzie politykom imperjalistycznym i przedsiębiorcom kapitalistycznym „przyświeca“ jeden tylko cel: wyzysk ludności kolonjalnej w myśl powszechnie znanej i wiadomej zasady, że właśnie ta brutalna, nielicząca się z niczem polityka kolonjalna, jest jednym z najgłówniejszych fundamentów dzisiejszego ustroju.

Autor **„Proletarjatu kolorowego w kolonjach“** daje przedewszystkiem ogólny pogląd na historję powstania tych mas najemniczych i charakteryzuje specyficznie warunki jego bytu. Następnie, informuje szczegółowo o sposobach angażowania i wynagradzania robotników, o warunkach higjeny i bezpieczeństwa pracy, o zupełnym niemal braku ochrony prawnej proletarjatu kolonjalnego — słowem, o tem wszystkiem, co upośledzenie gospodarcze tych mas czyni szczególnie ciężkiem i dotkliwem. Nędza, choroby, wysoka śmiertelność, niski poziom kulturalny, ostatnio również bezrobocie — oto plagi i klęski, nękające robotników kolonjalnych. Ogólna stopa ich życia nie jest, oczywiście, zupełnie jednakowa we wszystkich strefach eksploatacyjnych i różni się niekiedy dość znacznie, w zależności od warunków i stosunków lokalnych. Przeciętny jednak poziom życia klasy robotniczej w kolonjach jest znacznie niższy, niż w metropoljach i odpowiada mniej więcej warunkom egzystencji robotnika europejskiego w początkach ubiegłego stulecia.

O ile część informacyjna książki p. **Łomnickiego** nie budzi zastrzeżeń, o tyle wywołać je muszą rozdziały o charakterze komentatorskim, w których autor z dużą przesadą maluje „sukcesy“ ruchu komunistycznego w kolonjach, obarczając po drodze ciężkiemi grzechami Międzynarodówkę Socjalistyczną, której zarzuca — ni mniej, ni więcej — „wrogie“ stanowisko wobec dążeń ludów kolonjalnych i „ducha ugody wobec kapitalizmu“. Te bałamuctwa domagają się stanowczo rewizji.

B. D.

*) *R. Łomnicki:* „Proletarjat kolorowy w kolonjach“. Warszawa, 1934, księgarnia „Tom“. Str. 156.

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny

Biję się w piersi. Przyznaję ze skruchą, że lubię czasami czytać książki kryminalne. Kto jest bez grzechu—niech rzuci we mnie kamieniem. No lu go! Czemuż nie rzucacie?

Tak, tak są szkodliwe, oczywiście demoralizujące. Ale jeśli książka jest interesująca, fabuła frapująca, intryga zręcznie zawiązana, przygody niesamowite — to jednak czyta się ją jednym tchem i tak bajecznie wypoczywa w godzinach wieczornych po pracy. Odrywa się od rzeczywistości, przenosi się w inny świat przygody, niebezpieczeństwa, fantazji.

Tylko, tylko ostatnio te książki kryminalne zeszły jakoś na psy. Przy dzisiejszym rozwoju techniki i wiedzy kryminalnej kochany Conan - Doyle ze swym Szerlokiem Holmesem już myszką trąci. Leblanc także, zwłaszcza, że ten ostatni z logiką zupełnie się nie liczy i często partaczy. — Claude - Aveline — to jest wprawdzie coś, zainteresuje owszem, ale też czegoś mu brakuje. Wallace już się przejadł. Zbyt to masowa produkcja i pomysły jego stawały się coraz bardziej nieprawdopodobne, a mimo to jakieś oklepane.

Z polskich ostatnich pisarzy kryminalnych Błażejewicz (może nieco przekręcam nazwisko) ze swym Czerwonym Djabłem był doskonały, ale na tem się skończył. Marek Romański jest prostacki, wszystko jak na patelni, powierzchowny. Marczyński raczej pisze fantastyczne, a nie kryminalne powieści. Tak, że ostatnio nie było co czytać w tej dziedzinie.

Dlatego też z zainteresowaniem rzuciłem się na kryminalną powieść nowego autora Wita p. t. **Szef** *). Zaczęło się świetnie i język był poprawny i intryga doskonale zawiązana, że już ciarki przez człowieka przechodziły, i typy bandyckie, kasiarskie świetnie zarysowane (kasiarz Kotek), jednem słowem zapowiadało się dobrze. Po kilku jednak rozdziałach wszystko djabli wzięli. Logika stanęła na głowie, język zeszedł na psy, bandyci okazali się sentymentalnemi typkami, szew, którym zadzierzgnięto intrygę — rozlazł się, jak w starym worku, typy policyjne stały się już za bardzo banalne, oklepane, — cała historja przeobraziła się w ckliwą i głupawę bujdę, której rozwiązania domyślić się było można już w połowie książki.

Dlatego postanowiłem ordynarnie na wymyślać autorowi, że zawiódł me nadzieje na dobrą kryminalną książkę. A do wymysłów mam tem większe prawo, że autor wprowadził mnie w błąd. Przedstawił się na pierwszych stronach książki, jako mistrz, a pożegnał na ostatnich, jako partacz. Gdyby był staranniejszy, gdyby więcej pomyślał, pracy nie żałował, nie robił wszystkiego łapu, capu— nie byłoby tak żałosnego końca.

M. K

*) Max Wit: Szef. Powieść kryminalna. Tow. Wydawnicze „Mewa“. Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.